Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 100 ŚRODA, 28 KWIETNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy:

Pierwsze posiedzenie Konferencji Genewskiej

Przedstawiciel Syjamu, ministrowie Mołotow i Eden kolejnymi przewodniczącymi

Genewa, 26 kwietnia.

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie Konferencji Genewskiej trwało bardzo krótko: od godz. 15 min. 7 do godz. 15 min. 40.

Poprzedziło je przedpołudniowe spotkanie Mołotow — Eden, poświęcone sprawie przewodnictwa na konferencji. Min. Eden przedstawił dwie propozycje: żeby przewodniczył kolejno każdy kierownik delegacji „Wielkiej Czwórki" z pominięciem Chin Ludowych, albo też by przewodnictwo obejmowali kolejno kierownicy wszystkich 19 delegacji, biorących udział w Konferencji. Cel tych propozycji, których autorstwo przypisuje się Dullesowi, był jasny. Chodziło o to, aby z miejsca spowodować spór na tematy proceduralne, których można było oczekiwać z powodu różnicy zdań co do roli Chin Ludowych.

Minister Mołotow zaproponował inne, kompromisowe rozwiązanie, które pozwoliłoby Konferencji od razu przystąpić do omawiania konkretnych, stojących przed nią zagadnień. Zaproponował mianowicie, żeby kolejno przewodniczył przedstawiciel Syjamu — książę Wan Bongsprabandh, minister Mołotow i minister Eden. Propozycja ta została przyjęta, co jest niewątpliwie sukcesem taktyki radzieckiej. Min. Eden określił propozycję jako „szczęśliwy początek".

Już od rana przed Pałacem Organizacji Narodów Zjednoczonych stał długi sznur samochodów. Od południa na placu przed pałacem zaczęły się gromadzić tłumy ciekawych mieszkańców Genewy, a za ogrodzeniem u wejścia do hallu, przeznaczonego dla delegacji — dziennikarze i fotoreporterzy.

Na krótko przed godz. 14 przed bramę zaczęły zajeżdżać samochody z delegacjami. Tuż przed godz. 15 przyjechali kolejno: minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Nam Ir, minister spraw zagranicznych rządu lisynmanowskiego Pyung, ministrowie: Czou En lai, Dulles, Mołotow, Eden i Bidault.

Szwajcarska policja tworzyła szpaler po obu stronach drogi, którą jechały samochody, ale przejście było wąskie i można było dosłownie zaglądać do każdego samochodu.

Wysiadających członków delegacji fotoreporterzy witali okrzykami, by się odwrócili do nich twarzą. Po wejściu wszystkich delegatów część fotoreporterów pobiegła za nimi, a część, która nie miała zezwoleń, zaczęła ze wszystkich stron fotografować ZIS-y i ZIM-y, stanowiące widocznie sensację w Genewie.

Jak wiadomo, w konferencji uczestniczy 19 państw, a mianowicie: ZSRR, Chiny Ludowe, USA, W. Brytania, Francja, Koreańska Republika Ludowa, Korea południowa, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Abisynia, Belgia, Holandia, Luksemburg, Filipiny, Syjam, Turcja, Grecja i Kolumbia.

Na środku sali konferencyjnej stoi duży, ciemny stół w kształcie podkowy, przy którym zasiedli szefowie wszystkich delegacji. Za ich ciemnozielonymi fotelami stoją po trzy — cztery krzesła przeznaczone dla członków delegacji. Pozostali członkowie delegacji zajęli miejsca na kanapach, również krytych zieloną skórą, stojących w głębi w kilku rzędach. Przy innej ścianie mieszczą się szklane kabiny dla tłumaczy.

Dziś przewodniczył Konferencji książę Wan Bongsprabandh. Zakomunikował decyzję o przewodnictwie i wygłosił krótkie przemówienie wstępne:

„Państwo, które reprezentuję — oświadczył mówca — jest krajem azjatyckim, żywotnie zainteresowanym w pomyślnym rozwiązaniu zagadnień, które będą przedmiotem obrad Konferencji Genewskiej. Pozytywny rezultat Konferencji przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji".

Po odczytaniu depeszy powitalnej od prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej omówiono krótko sprawy proceduralne. Uzgodniono że każdy przewodniczący będzie miał dwóch zastępców; że Konferencja będzie obradowała codziennie, prócz niedziel, od godz. 15 do 19; że językami Konferencji będą: rosyjski, angielski, francuski, chiński i koreański, że obserwatorzy innych państw nie będą obecni na sali podczas obrad Konferencji, chyba że później zapadnie inna decyzja.

Porządek dzienny Konferencji nie został w poniedziałek ustalony. Na wniosek ministra Mołotowa uzgodniono wszakże że pierwszymi mówcami na posiedzeniu wtorkowym będą przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Korei południowej.

Sprawozdanie z pierwszego poniedziałkowego dnia brzmi niemal idyllicznie, wszystko wskazuje jednak na to, że Konferencja będzie trudna.

W sali, w której obraduje Konferencja, wisi ogromny obraz, przedstawiający marsz ludzkości do lepszego jutra, kiedy to broń zostanie przekuta na pługi. Ale w czasie, gdy rozpoczyna się Konferencja Genewska, amerykańskie samoloty przewożą coraz to nowe transporty broni i spadochroniarzy do Indochin dla wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu, bohatersko walczącemu o wolność.

Po raz pierwszy siedzą dziś obok przedstawicieli Wielkiej Czwórki przedstawiciele narodu chińskiego, który wolność zdobywał w długich walkach; po raz pierwszy zasiadają tu przedstawiciele narodu koreańskiego, który od niedawna dopiero przestał krwawić w wojnie i dotąd prawnie nie znajduje się w stanie pokoju.

Ale właśnie ich obecność w tej sali dowodzi, że losów Azji, tak samo jak losów reszty świata, nie kształtuje już wola amerykańskich handlarzy broni.

EDDA WERFEL

Na str. 2—3
Przemówienie
G. M. Malenkowa
na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR

Genewa — Pałac Narodów

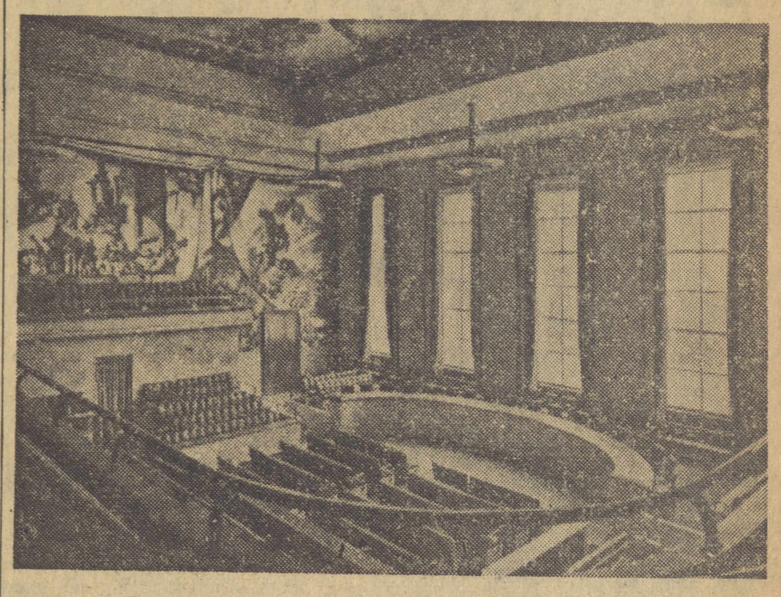

Sala obrad w Pałacu Narodów, w której rozpoczęła się Konferencja.

„Zamieszanie i rozbieżności w obozie zachodnim"

Głosy prasy o konferencji genewskiej

PARYŻ (PAP). — Komentarze prasy francuskiej na temat konferencji genewskiej uwypuklają przede wszystkim zamieszanie i poważne rozbieżności panujące w obozie zachodnim.

Pisząc o agresywnym stanowisku delegacji amerykańskiej i jej chęci podsycania, a nawet rozszerzenia wojny indochińskiej, dziennik **„Combat"** podkreśla „pełne arogancji złudzenie admirałów i generałów amerykańskich, którzy wyobrażają sobie, że Chiny ustąpią, o ile będzie się demonstrowało wobec nich siłę". Dziennik zaznacza, że „Dulles przybywa do Genewy w całkowitym przekonaniu, że konferencja skazana jest na niepowodzenie".

Również **„Franc Tireur"** podkreśla zamieszanie w szeregach delegacji zachodnich. „W Genewie — pisze dziennik — gdzie rozpoczyna się jedna z najważniejszych konferencji powojennych, panuje całkowita niepewność".

Charakteryzując pozycję delegacji francuskiej, dziennik pisze: „Trzeba przyznać, że po stronie francuskiej zamieszanie jest tym większe, iż po odmowie Bao Daia podpisania traktatów francusko-wietnamskich w ich obecnej formie, delegacja francuska jest w najwyższym stopniu zakłopotana".

Korespondent **„Figaro"** R. Massip pisze o „atmosferze niepewności" panującej w Genewie. „Wszystkich bezstronnych obserwatorów — podkreśla Massip — uderzył kontrast między wielkim zaniepokojeniem przedstawicieli obozu zachodniego a pogodą przedstawicieli obozu wschodniego. Podczas gdy pierwsi sceptycznie zapatrują się na to, co przyniesie przyszłość — drudzy sprawiają wrażenie, że przyszłość ta spełni ich oczekiwania".

Specjalny wysłannik **„L'Humanité"** P. Courtade podkreśla, że „udział Chin Ludowych w konferencji genewskiej otwiera nowy okres w historii stosunków międzynarodowych".

LONDYN (PAP). — „Mocarstwa zachodnie — pisze **„Times"** — popełniłyby błąd, gdyby zaniedbały szanse osiągnięcia rozwiązania politycznego na konferencji genewskiej. Plan premiera Nehru zasługuje na dokładne zbadanie w Genewie, choćby dlatego, że przypomina on Zachodowi, iż problemy Azji południowo-wschodniej nie powinny być regulowane w drodze zwycięstwa militarnego".

Stan ozimin dobry

Stan zbóż jarych *nie budzi obaw*

Wiosenna kampania siewna przebiegała dotychczas w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Opady deszczowe, przymrozki i opady śnieżne, które wystąpiły w województwach — koszalińskim, gdańskim i poznańskim oraz w województwach południowych, hamowały tempo prac polowych, a częściowo nawet opóźniły wegetację roślin ozimych. Jednakże — jak informuje Ministerstwo Rolnictwa — oziminy dobrze przetrwały ostrą zimę i wiosenne chłody. Również stan zasiewów zbóż jarych nie budzi obaw.

Otwarcie wystawy

sztuki czechosłowackiej

26 bm. w gmachu Zachęty w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy sztuki czechosłowackiej XIX i XX wieku, zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Przemówienia wygłaszali: sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende i ambasador CSR K. Vojacek.

CZERWONE PROPORCZYKI WART 1-MAJOWYCH

na warsztatach zakładów przemysłowych całego kraju

Dziesiątki tysięcy czerwonych proporczyków na znak przystąpienia do wart 1-majowych zdobią warsztaty w zakładach przemysłowych całego kraju.

Obok wysokich osiągnięć produkcyjnych liczne załogi w czynie 1-majowym uzyskują dalszą poprawę warunków BHP, socjalno-bytowych i kulturalnych. W wielu zakładach powstały ostatnio nowe stołówki, świetlice, gabinety lekarskie itp., rozbudowano urządzenia zapewniające większe bezpieczeństwo oraz higienę pracy.

(Obsł. własna). Niesposób wyliczyć zobowiązania 1-Majowe podejmowane przez warszawskie zakłady pracy, biura, fabryki, szkoły czy sklepy. Wartość ich zamyka się w setkach tysięcy złotych, tysiącach zaoszczędzonych roboczogodzin, w setkach dodatkowo wyprodukowanych przedmiotów.

Oto nieliczne tylko dane, o których donoszą nasi korespondenci.

Realizacja zobowiązań pozwoli zaoszczędzić pracownikom ZWUT w bm. 5.200, a w pierwszym półroczu br. 15.100 roboczogodzin. Załoga Warszawskich Zakładów Fotochemicznych podjęła zobowiązania na łączną sumę 261.872 zł. Wykonanie zobowiązań pracowników CDT przyniesie 330 tys. zł oszczędności. W Centralnych Warsztatach Sprzętu Budownictwa Miejskiego dział pomp cyrkulacyjnych zaoszczędzi 2878 roboczogodzin, dział montażowy wyremontuje 8 ciężkich maszyn budowlanych oraz wykonany zostanie poza planem agregat dla Zakładów Stolarki Mechanicznej w Wołominie.

Dzięki zobowiązaniom 1-majowym budowniczowie Grochowa II wykonają kwietniowy plan w 102 proc., zaś Hurtownia Farmaceutyczna wykona plan produkcyjny piątego roku Planu 6-letniego do 20 czerwca br. Robotnicy Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych nr 2, pracujący przy budowie Warszawskich Zakładów Sprzętu Filmowego, wykonają wszystkie roboty elektryczne na 19 dni przed terminem.

Są i takie zobowiązania, których samymi cyframi złotych czy roboczogodzin wyrazić nie można. Np. zespół Opery Warszawskiej da 2 maja koncert na świeżym powietrzu. Pracownicy Instytutu Elektrotechniki zobowiązali się udzielić pomocy naukowo-technicznej Olkuskim Zakładom Wytwórczym Sprzętu Instalacyjnego w Wierbce. Pomogą oni opracować dokumentację na sprzęt instalacyjny, przeszkolić personel kierowniczy laboratorium i pomogą w rozwiązaniach konstrukcyjnych produkowanego sprzętu.

Uczniowie Technikum Budowlanego Min. Bud. Przem. dadzą szereg występów artystycznych w mieście i na wsi, m. in. dla pracowników warszawskiego KAM, dla budowniczych Huty Warszawa i pracowników podwarszawskich PGR.

Innego rodzaju zobowiązanie podjęła grupa studentów SGGW z wydziału rolnego. Postanowili oni przepracować po 8 godzin w zakładach mięsnych Spółdzielni Pracy „Żubr". Zobowiązanie już wykonano, a studenci nadal utrzymują kontakt z pracownikami zakładów.

Podobną łączność przyrzekła utrzymywać załoga CDT z uczniami Technikum Handlowego. Personel CDT pomoże swoim młodszym kolegom w przygotowaniu do egzaminów maturalnych.

(Na podstawie korespondencji: M. MALCZEWSKIEGO, J. NEUMANA, R. JASIŃSKIEGO, ST. MAKOWSKIEGO, M. KOŁAKOWSKIEGO, W. KRAJEWSKIEGO, H. WITKOWSKIEGO, J. SIEWKO, A. GAŃKO, M. SADOWSKIEGO).

Budowlani stolicy na wartach

Na rusztowaniach wielu **budowli warszawskich** powiewają czerwone proporczyki wart 1-majowych.

Budowniczowie MDM zaciągnęli już 130 wart Na wartach stanęli murarze, tynkarze, zbrojarze i inni robotnicy budowlani. M. inn. brygada tynkarska Piekarskiego wykona dodatkowo do końca bm. 400 m. kw. tynku, a zespół murarski Wiśniewskiego zwiększy wydajność pracy o 35 proc.

Na budowie osiedla Ochota już ponad 800 robotników stanęło na wartach 1-majowych.

Dzięki zobowiązaniom podjętym przy zaciąganiu wart 1-majowych przez budowniczych Traktu Starej Warszawy wznoszone budynki przy ul. Freta mają być przekazane do użytku bez najmniejszych usterek.

Również na innych budowach Warszawy zaciągnięto warty. M. inn. na budowach osiedli mieszkaniowych Pragi i Grochowa do wart przystąpiło 75 proc. załogi, a na budowie Teatru Wielkiego pełni wartę 10 brygad roboczych.

Wśród włókniarzy łódzkich i budowniczych huty im. Lenina

Pierwsi zaciągnęli warty włókniarze największych w kraju ZPB im. Stalina. Za ich przykładem poszły załogi setek innych fabryk w Łodzi i woj. łódzkim.

W przędzalni średnioprzędnej Zakładu „B" im. Stalina wiele prządek podejmuje na czas pełnienia wart nowe, dodatkowe zobowiązania. W wyniku tych postanowień, załoga przędzalni średnioprzędnej da poważne ilości przędzy wyprodukowanej ponad bieżące zadania, zmniejszy ilość odpadków oraz wzmoże troskę o czystość pomieszczeń fabrycznych i maszyn.

Nadchodzą liczne meldunki brygad robotniczych **huty im. Lenina** o wykonaniu zobowiązań podjętych przy zaciąganiu wart 1-majowych.

O zakończeniu montażu części wysokoprężnych stacji redukcyjnych siłowni Kombinatu im. Lenina doniosły ostatnio zespoły „Energomontażu".

Podczas gdy zespoły robotnicze wspólnie z grupą rozruchową siłowni czynią ostatnie przygotowania do wstępnego uruchomienia pierwszej turbodmuchawy, brygady montażowe pracujące przy kotle nr 2 siłowni doniosły o nowym sukcesie osiągniętym na wartach 1-majowych.

Próba wodna kotła nr 2 wykazała wysoką jakość montażu i dokładność wszystkich spawów. Obecnie brygady Oczkowskiego oraz zespół montażowy Misia stając na wartach 1-majowych podjęły nowe postanowienia: skrócenia montażu kotła nr 2, o 3 dni.

WARSZAWA WIERNA REWOLUCJI
patrz str. 6

Rada Narodowości i Rada Związku uchwaliły budżet ZSRR

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu Rady Narodowości 26 bm. zakończyła się dyskusja nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1954.

Przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow, którego uczestnicy posiedzenia powitali długotrwałymi oklaskami.

(PRZEMÓWIENIE G. M. MALENKOWA PODAJEMY NA STR. 2 i 3).

Rada Narodowości jednomyślnie zatwierdziła budżet wraz z poprawkami komisji budżetowej.

Następnie zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w tym dekret o przyłączeniu do Republiki Ukraińskiej obwodu krymskiego, który wchodził w skład Federacji Rosyjskiej.

MOSKWA (PAP). — 26 bm. w godzinach wieczornych odbyło się piąte posiedzenie Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR.

Na posiedzeniu wygłosił przemówienie I sekretarz KC KPZR, deputowany N. S. Chruszczow, powitany hucznymi oklaskami.

Rada Związku zatwierdziła jednomyślnie budżet państwowy ZSRR na rok 1954 z uwzględnieniem poprawek komisji budżetowej.

Następnie zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w tym dekret o przekazaniu Ukraińskiej SRR obwodu krymskiego,

„Bristol" — baza kolarzy

Pierwsze treningi zagranicznych gości

(OBSŁUGA WŁASNA)

Hotel „Bristol" jest od kilku dni ośrodkiem zainteresowania mieszkańców stolicy. Kolarze radzieccy, Norwegowie, Finowie, Polacy z Francji, egzotyczni goście z Indii przyciągają na Krakowskie Przedmieście tłumy warszawiaków. Kolarzom w różnokolorowych dresach, wyjeżdżającym na treningi towarzyszą tłumy, przeważnie młodzieży, która ciekawa jest jak wygląda zwycięzca wieloetapowego wyścigu Moskwa — Charków — Moskwa — Cziżikow, który z Finów jest najlepszym zawodnikiem krainy tysiąca jezior — Nymanem, dlaczego dwaj reprezentanci Indii Amarjit Singh i Dhana Singh nie zdejmują nigdy swych turbanów.

Wielkim zainteresowaniem cieszą się nasi rodacy z Francji. Starym znajomym warszawskich sympatyków kolarstwa jest Pawlisiak, który tak dobrze jechał w zeszłorocznym Wyścigu. Wszyscy, którzy byli w maju ub. roku na stadionie Wojska Polskiego pamiętają wzruszającą chwilę powitania Pawlisiaka z matką nie widzianą przez 15 lat. Dziś Pawlisiak jest kapitanem drużyny naszych rodaków z Francji, drużyny, która z pewnością należeć będzie do bardzo groźnych. Dość powiedzieć, że brat naszego reprezentanta Władysława Klabińskiego — Edward to kolarz, który wielokrotnie startował w „Tour de France" zajmując w roku 1950 18 miejsce na 150 uczestników.

O godz. 10 rano wyruszają z „Bristolu" pierwsze drużyny na trening. Norwegowie, w czerwonych dresach z napisem „NORGE" na piersiach długo krążą po jezdni tuż przy hotelu, pozując fotografom. Za chwilę poprzedzani przez motocykl skręcają w stronę placu Zwycięstwa. Za nimi „Pobiedą" jedzie trener, aby obserwować swych pupilków na szosie, oraz wóz techniczny.

Około godz. 12 wychodzi z hotelu Cziżikow — kapitan zespołu radzieckiego. Natychmiast zbiera się wokół niego grupa młodocianych widzów Zawodnicy radzieccy, po obowiązkowym już przed „Bristolem" pozowaniu fotografom siadają na rowery. Kilka kółek po jezdni i za chwilę motocykl pilota prowadzi ich na trening.

Wielki ruch panuje również wewnątrz hotelu a zwłaszcza w Biurze Prasowym Wyścigu. Setki wchodzących osób, każdy z innym pytaniem, drobnym na pozór a jednak wymagającym wyjaśnień. Pracownicy Biura Prasowego są dosłownie rozrywani.

Tłumy widzów do późnych godzin wieczornych asystują kolarzom, których za kilka dni oklaskiwać będą na trasie I etapu Wyścigu Pokoju — na ulicach Warszawy. (p)

JUŻ 7 DRUŻYN KOLARSKICH PRZYBYŁO DO WARSZAWY

26 bm. przybyli do Warszawy na VII Wyścig Pokoju kolarze **CSR** i jako 7 drużyna **Anglicy.** Drużyna CSR składa się z zawodników: Veselyego, Ruziczki, Kubra, Klicha, Nachtigala i Krivki.

Skład drużyny angielskiej przedstawia się następująco: Gerrard, Haskell, Govrey, Perks, Gill i Clarke.

Zawodnik Indii D. Singh w gronie młodzieży. Foto CAF.

25 rocznica uchwały

o pierwszym planie pięcioletnim ZSRR

MOSKWA (PAP). 25 bm. minęła 25 rocznica powzięcia przez 16 konferencję Partii Komunistycznej uchwały o pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Naród radziecki zrealizował pierwszy plan pięcioletni w ciągu czterech lat. W okresie tym globalna produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie.

W każdym następnym roku ZSRR osiągał nowe sukcesy w dziedzinie uprzemysłowienia i postępu technicznego. Pod koniec drugiej pięciolatki — w 1937 r. — fabryki zbudowane lub zmodernizowane w okresie władzy radzieckiej dały ponad cztery piąte produkcji przemysłowej. Od chwili uchwalenia pierwszej pięciolatki do Wielkiej Wojny Narodowej, tj. w ciągu 13 lat wybudowano w ZSRR blisko 9 tys. nowych potężnych zakładów przemysłowych, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Postęp charakteryzuje również lata powojenne. Obecnie wielki przemysł ZSRR wytwarza w ciągu 9 dni tyle, ile wynosiła produkcja przedrewolucyjnej Rosji w ciągu roku.

Pokojowa współpraca państw powinna i może zapewnić dalsze stopniowe osłabienie napięcia międzynarodowego

Przemówienie G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR w dniu 26 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow wygłosił następujące przemówienie:

Towarzysze deputowani! Projekt budżetu państwowego, który rząd przedstawił do rozpatrzenia sesji Rady Najwyższej, odzwierciedla w całej pełni politykę partii komunistycznej, mającą na celu dalszy rozwój ekonomiki radzieckiej i podniesienie dobrobytu narodu, zapewnienie obrony kraju i umocnienie potęgi naszej ojczyzny. **(Oklaski).**

Poważny wzrost budżetu państwowego świadczy o rozwoju ekonomicznym naszego kraju. W porównaniu z 1950 r. dochody budżetu państwowego 1954 r. wzrosną o 149 miliardów rubli i będą przeszło trzykrotnie wyższe od dochodów budżetu przedwojennego 1940 r. **(Oklaski).** Należy przy tym mieć na uwadze, że wzrost budżetu odbywa się w warunkach konsekwentnie realizowanej przez partię i rząd polityki obniżania detalicznych cen artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych. Zmniejszenie się dochodów państwowych w wyniku obniżania cen artykułów powszechnego użytku jest kompensowane z nadwyżką przez wzrost dochodów socjalistycznych zakładów przemysłowych, uzyskiwany dzięki rozszerzaniu produkcji, podnoszeniu wydajności pracy i obniżaniu kosztów własnych.

Poważny krok naprzód w rozwoju ekonomiki ZSRR

Na rozwój gospodarki narodowej preliminuje się w roku bieżącym prawie 327 miliardów rubli. Znaczy to, że w porównaniu z rokiem 1950 wydatki na gospodarkę narodową wzrosną o 57 proc. Znaczną część kredytów przeznacza się na inwestycje.

Na 1954 r. preliminuje się wydatki na finansowanie potrzeb socjalnych i kulturalnych narodu radzieckiego w sumie ponad 141 miliardów rubli, to znaczy prawie tyle, ile wynosiły wszystkie wydatki budżetu państwowego 1939 roku.

Podobnie jak w latach ubiegłych gospodarka narodowa ZSRR nadal rozwija się w takim tempie, o jakim marzyć nie mogą najbardziej rozwinięte pod względem ekonomicznym kraje kapitalistyczne. W ciągu ubiegłych trzech lat piątej pięciolatki produkcja przemysłowa zwiększyła się o 45 proc., przy czym produkcja środków produkcji wzrosła o 46 proc., produkcja artykułów konsumcyjnych — o 43 proc. Liczba robotników i pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła w ciągu tego okresu prawie o 6 milionów; realne płace robotników i pracowników podniosły się o 30 proc., zaś łączna suma dochodów robotników i pracowników oraz dochodów chłopów wzrosła o 34 proc. w cenach porównywalnych.

Wszechstronnie rozszerzając front pokojowego twórczego budownictwa, Komitet Centralny Partii i rząd wykazują nie słabnącą troskę o dalsze umocnienie obronności Związku Radzieckiego. Radzieckie Siły Zbrojne dysponują i będą dysponowały wszystkim, co jest nieodzowne do wykonania ich szczytnej misji — stać na straży Ojczyzny i być zawsze gotowym do udzielenia druzgocącej odprawy agresorowi, któremu przyszłoby do głowy zakłócić pracę pokojową narodów naszego kraju. **(Huczne, długotrwałe oklaski).**

Wykonanie zadań stojących przed nami w roku bieżącym w dziedzinie produkcji oznaczać będzie poważny krok naprzód w rozwoju ekonomiki Związku Radzieckiego. Wystarczy stwierdzić, że w 1954 r. wytop stali wzrośnie o 51 proc. w porównaniu z 1950 r., wydobycie węgla — o 33 proc., produkcja energii elektrycznej — o 63 proc., produkcja cementu — o przeszło 80 proc., produkcja maszyn i sprzętu — o 90 proc., produkcja artykułów powszechnego użytku zwiększy się o przeszło 60 proc., zaś obroty towarowe — o 75 proc. Zadania planu 5-letniego w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku i w zakresie obrotu towarów zostaną wykonane przedterminowo, tj. w ciągu 4 lat. **(Oklaski).**

Jak wam wiadomo, partia i rząd podjęły poważne kroki w kierunku dalszego rozwoju rolnictwa. W celu zwiększenia produkcji zboża rozszerza się obszar zasiewów, głównie dzięki zagospodarowywaniu ziem nowych i nie uprawianych; znacznie rozszerza się produkcję traktorów i maszyn rolniczych dla rolnictwa, co umożliwi zmechanizowanie w jeszcze większym stopniu produkcji rolnej; ośrodki maszynowo-traktorowe, kołchozy i sowchozy zasilane są kadrami agronomów, zootechników, mechanizatorów i innych specjalistów. Stosowany jest elastyczny system popierania i pobudzania intensywnego rozwoju produkcji rolnej, dzięki czemu powstają warunki niezbędne do zapewnienia harmonijnego powiązania stale rosnącego zapotrzebowania ludności na produkty rolne, a przemysłu na surowce rolnicze, z jednoczesnym wzrostem produkcji rolnej na podstawie zwiększenia materialnego zainteresowania i ekonomicznego zachęcania chłopstwa wytwarzającego produkty rolne.

Pomyślne rozwiązanie zadań stojących przed naszym krajem wymaga, aby we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego — w każdej fabryce, w każdym kołchozie i sowchozie, w każdym ośrodku maszynowo-traktorowym, we wszystkich naszych organizacjach zapewnione zostało bezwzględne wykonanie zadań wynikających z ustalonych planów gospodarczych. Mamy wiele przodujących zakładów przemysłowych, kołchozów, sowchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych, które z roku na rok osiągają dobre wyniki dzięki lepszej organizacji produkcji i racjonalnej organizacji pracy. Jednocześnie mamy też takie zakłady przemysłowe, które nie wywiązują się z powierzonych im zadań, produkują wyroby niskiej jakości, przekraczają ustalone normy materiałowe i pieniężne. Są kołchozy i sowchozy, a jest ich nawet sporo — w których sytuacja przedstawia się w sposób niezadowalający. Ażeby przyśpieszyć nasz marsz naprzód, powinniśmy śmiało ujawniać i zdecydowanie usuwać istniejące na szeregu odcinków braki, zacofanie, zaniedbanie.

Wyniki I kwartału 1954 r. dowodzą, że ogólnie biorąc przemysł pomyślnie wykonał plan kwartalny. Jednakże niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni planu w zakresie szeregu ważnych rodzajów produkcji. Do ministerstw tych należą: ministerstwo hutnictwa żelaza, ministerstwo przemysłu naftowego, ministerstwo budowy maszyn transportowych i ciężkich, ministerstwo przemysłu leśnego i niektóre inne. Wiele ministerstw źle wykonuje plany budownictwa inwestycyjnego, nie zapewnia uruchomiania na czas nowych mocy produkcyjnych.

Najważniejsze zadania gospodarki narodowej

Jest rzeczą jasną dla wszystkich, że warunkiem wykonania planów gospodarczych jest pełnowartościowe wykorzystanie dosłownie każdego dnia, gdyż zaniedbania niełatwo jest odrobić. Nieterminowe wykonywanie zadań, a w szczególności niewykonywanie w pełni planów państwowych w tej czy innej gałęzi przemysłu, powoduje przerwy w pracy zakładów przemysłowych, wyrządza wielkie szkody gospodarce narodowej. Mamy jeszcze, niestety, nie mało pracowników gospodarczych, którzy pogodzili się z tym, że powierzone im przez państwo zakłady przemysłowe pracują zrywami i nie wykonują planów. Wiele ministerstw zbyt wolno i ospale wprowadza w zakładach przemysłowych zasadę równomiernej w ciągu całego miesiąca produkcji.

Szybsza likwidacja nierytmiczności w pracy fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń, budów, transportu kolejowego i linii żeglugowych, codzienne ścisłe przestrzeganie harmonogramów produkcji i działalności produkcyjnej każdego przedsiębiorstwa — oto jedno z najważniejszych zadań wszystkich pracowników przemysłu i transportu.

Poważnym niedociągnięciem w pracy przemysłu jest również nieprzestrzeganie przez wiele przedsiębiorstw technologicznej dyscypliny w produkcji. To właśnie sprawia, że wiele fabryk i zakładów przemysłowych produkuje wyroby niskiej jakości, nie odpowiadające normom i wymaganiom konsumenta. Nie wolno tego dłużej tolerować. Ministerstwa muszą szybciej wprowadzić porządek w pracy przedsiębiorstw, które nie przestrzegają norm technologicznych w produkcji, muszą doprowadzić do tego, aby każde przedsiębiorstwo produkowało wyłącznie wyroby wysokiej jakości.

Wiadomo, że głównym i decydującym warunkiem dalszego podniesienia i rozwoju gospodarki narodowej jest wszechstronne zwiększenie wydajności pracy. Od czasu, gdy w naszym kraju ugruntował się socjalistyczny sposób produkcji, we wszystkich gałęziach produkcji nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy. W wyniku technicznej przebudowy przedsiębiorstw i uruchomienia nowych fabryk wyposażonych w najbardziej wydajny sprzęt techniczny, jak również w wyniku usprawnienia organizacji pracy, osiągnięto wielkie sukcesy w dziedzinie wykorzystania potencjału produkcyjnego przemysłu.

Jednakże w ciągu ostatnich lat w szeregu gałęzi gospodarki narodowej notuje się poważne nie nadążanie w dziedzinie wzrostu wydajności pracy. Tak np. w 1953 r. liczne przedsiębiorstwa hutnicze, wiele przedsiębiorstw ministerstw przemysłu maszynowego, przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego oraz szeregu innych gałęzi przemysłu nie wykonało zadań w dziedzinie podniesienia wydajności pracy. Niezadowalająco przedstawia się sprawa wykonania planów w dziedzinie wzrostu wydajności pracy w przemyśle leśnym i w przemyśle węglowym, a zwłaszcza w budownictwie.

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii ustalają, że wzrost wydajności pracy w okresie 1951—1955 r. powinien osiągnąć w przemyśle w przybliżeniu 50 proc., w budownictwie — 55 proc., a w rolnictwie — 40 proc. Aby zapewnić wykonanie dyrektyw Zjazdu, trzeba w dwóch pozostałych latach bieżącej pięciolatki intensywnie pracować na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Gospodarka narodowa ZSRR dysponuje obecnie wszystkim, co jest niezbędne do zapewnienia szybszego wzrostu wydajności pracy. Partia nasza pod kierownictwem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, towarzysza Stalina, osiągnęła to, że obecnie gospodarka narodowa ZSRR opiera się na potężnej bazie technicznej. W latach powojennych przemysł otrzymał nowy sprzęt techniczny i nowe maszyny ogólnej wartości przeszło 150 miliardów rubli, transport — wartości 50 miliardów rubli, a rolnictwo — przeszło 60 miliardów rubli. Potężny strumień sprzętu technicznego i maszyn, które umożliwiają oszczędzanie i ułatwianie pracy oraz czynią ją coraz bardziej wydajną, wzrasta z roku na rok.

Aby zapewnić dalszy rozwój ciężkiego przemysłu jako podstawy całej gospodarki narodowej i potęgi kraju, trzeba w dalszym ciągu rozwijać wszechstronnie budowę elektrowni tak, aby każda gałąź produkcji, a w tym również rolnictwo, miała potężną bazę energetyczną w postaci energii elektrycznej.

Włodzimierz Lenin wskazywał, że „wielki przemysł odpowiadający poziomowi najnowocześniejszej techniki i zdolny do zreorganizowania rolnictwa — to elektryfikacja całego kraju".

Tak więc, stojącym przed nami najważniejszym zadaniem gospodarki narodowej jest dalszy rozwój elektryfikacji w takim tempie i na taką skalę, aby wzrost potencjału elektrowni wyprzedzał inne gałęzie gospodarki.

W celu dalszego podniesienia wydajności pracy trzeba znacznie rozszerzyć i upowszechnić stosowanie w przemyśle mechanizacji kompleksowej, uwzględniając przy tym konieczność stosowania tej mechanizacji nie tylko w podstawowych, lecz również we wszelkiego rodzaju pośrednich i pomocniczych procesach produkcyjnych, przy których częstokroć zatrudnionych jest więcej ludzi niż w produkcji podstawowej.

We wszystkich gałęziach gospodarki narodowej — w przemyśle, transporcie i rolnictwie — staje z całą ostrością problem wszechstronnego wykorzystania istniejących urządzeń technicznych. Nie rzadko zdarzają się tacy kierownicy przedsiębiorstw, a nawet kierownicy poszczególnych gałęzi przemysłu, których inicjatywa ma charakter jednostronny. Przybiera ona wybujałe formy, gdy chodzi o to, by przedstawić państwu żądania w sprawie technicznego wyposażenia powierzonych obiektów, a potem traktuje się otrzymany sprzęt techniczny w sposób jak najbardziej niezorganizowany i niegospodarny. Poważne pretensje pod tym względem powinniśmy wysunąć pod adresem ministerstwa przemysłu węglowego i ministerstwa przemysłu leśnego. W przemyśle węglowym w pierwszym kwartale 1954 r., podobnie jak w roku ubiegłym, nie pracowało przeszło 40 proc. kombajnów węglowych i wrębiarek, około 50 proc. maszyn do ładowania węgla i przeszło 30 proc. maszyn do ładowania kamieni.

W przemyśle leśnym około 40 proc. maszyn i mechanizmów nie pracuje wskutek różnych uszkodzeń, a sprzęt techniczny będący w stanie używalności jest wykorzystywany w sposób niedostateczny. Sprzęt techniczny jest niedostatecznie wykorzystywany również w wielu zakładach budowy maszyn. Musimy położyć kres niegospodarskiemu stosunkowi do sprzętu technicznego i maszyn w przemyśle, transporcie i w rolnictwie. Kierowniczy działacze gospodarczy, inżynierowie, technicy i majstrowie, wszyscy dowódcy produkcji powinni z większą troskliwością obchodzić się ze sprzętem technicznym oddanym do ich dyspozycji, jak najlepiej go wykorzystywać.

Jednym z ważnych warunków dalszego szybkiego wzrostu wydajności pracy jest upowszechnienie w produkcji przemysłowej i rolniczej zdobyczy nauki i techniki. Narody naszego kraju są dumne z sukcesów nauki radzieckiej, która stwarza nowe olbrzymie możliwości dla postępu technicznego. Wielką zasługą uczonych radzieckich jest wzrastające coraz bardziej wykorzystywanie energii atomowej zarówno dla zapewnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny, jak i dla celów przemysłu pokojowego. **(Huczne oklaski).** Trzeba jeszcze wyżej podnieść stopień wykorzystywania w praktyce zdobyczy nauki i techniki oraz zacieśnić współpracę uczonych i pracowników organizacji naukowych z produkcją. Nie ulega wątpliwości, że uczeni radzieccy wniosą nowy i doniosły wkład do umocnienia potęgi naszej ojczyzny, do rozwiązania zadania dalszego podniesienia wydajności pracy. **(Oklaski).**

Tak więc zadanie polega na tym, aby udoskonalać wszechstronnie technikę produkcji na bazie elektryfikacji, aby jeszcze bardziej stosować w produkcji zdobycze nauki i techniki, aby stosować jeszcze szerzej kompleksową mechanizację we wszystkich gałęziach produkcji, aby w większym stopniu wykorzystywać istniejący tabor maszyn i sprzętu technicznego, aby jak najściślej przestrzegać w każdym przedsiębiorstwie dyscypliny procesów technologicznych produkcji, aby podnosić jakość produkcji.

Wzrost wyposażenia technicznego naszej gospodarki narodowej jest nierozerwalnie związany ze wzrostem kulturalnego i technicznego poziomu mas pracujących. Niedaleki jest czas, gdy całe młode pokolenie miast i wsi włączy się do produkcji mając ukończone wykształcenie średnie. **(Oklaski).**

Właściwe wykorzystanie rezerw gospodarczych

Przeszło 9 milionów robotników i kołchoźników kształci się corocznie w różnych ogniwach systemu podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Jednakże w dziedzinie nauczania zawodowego ludzi pracy stosuje się jeszcze częstokroć metody chałupnicze, a olbrzymie fundusze przeznaczane na ten cel przez państwo nie zawsze są wykorzystywane racjonalnie. Kierownicy ministerstw i resortów muszą wziąć w swe ręce to wielkie i doniosłe zadanie i wykazywać stałą troskę o dalsze podniesienie kulturalnego i technicznego poziomu ludzi pracy.

Nie da się osiągnąć poważnego podniesienia wydajności pracy w przemyśle, transporcie i rolnictwie bez dalszego usprawnienia organizacji produkcji. W dziedzinie tej osiągnęliśmy pewne sukcesy. Mimo to w szeregu gałęzi gospodarki i w wielu przedsiębiorstwach jest niemało wąskich gardeł, których usunięcie pozwoli znacznie zwiększyć produkcję i podnieść wydajność pracy.

Doniosłego znaczenia nabiera właściwe rozmieszczenie kadr robotniczych.

Wiadomo, że jedynie słuszną zasadą zbudowania jakiegokolwiek aparatu w naszym społeczeństwie radzieckim jest zasada oszczędnego, gospodarnego i rozumnego wykorzystywania pracy społecznej. Tymczasem ministerstwa i resorty nagminnie naruszają tę zasadę, dopuszczają do rozdymania aparatu administracyjnego, co wyrządza szkodę interesom rozwoju produkcji. Mimo pracy dokonanej w zakresie zmniejszenia aparatu administracyjnego, jest on wciąż jeszcze bardzo wielki. Obecne proporcje między liczbą pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji a liczbą pracowników w administracji i w aparacie usługowym wymagają dalszej korektury na rzecz produkcji materialnej.

Równolegle ze wzrostem materialno-technicznej bazy gospodarki narodowej, dobrobytu mas pracujących, ich poziomu politycznego, kulturalnego i produkcyjnego rosną również wymagania w dziedzinie dyscypliny pracy. Główna rzecz polega tu na tym, że socjalistyczna dyscyplina pracy zakłada konieczność dorównania przodującym wzorom pracy produkcyjnej, wysokiemu poziomowi wydajności pracy, wysokiej jakości produkcji. Mając na myśli zasadniczo nową treść dyscypliny pracy w społeczeństwie radzieckim, Lenin mówił o dyscyplinie „samodzielności i inicjatywy". Wspaniałe idee leninowskie znajdują dobitny wyraz w ruchu nowatorów i przodowników produkcji. Nie ulega wątpliwości, że na sukcesach naszych sławnych inicjatorów jak najwydatniejszego podnoszenia wydajności pracy będą się uczyły wciąż nowe tysiące ludzi, że szeregi nowatorów i przodowników produkcji będą rosły z każdym dniem. W tym tkwi jedno z potężnych źródeł dalszego rozwoju całej naszej ekonomiki **(oklaski).** Ogromna wyższość naszego ustroju socjalistycznego polega na tym, że mamy wszelkie możliwości rozwijania gospodarki narodowej na ściśle naukowej podstawie. Powszechnie znane są olbrzymie osiągnięcia radzieckiego systemu planowania. Z tym większą stanowczością musimy usunąć niedociągnięcia w planowaniu, które utrudniają całkowite wykorzystanie wszystkich zalet systemu planowania.

Równolegle z opracowaniem podstawowych zadań nasze organy planowania usiłują często określać odgórnie wiele szczegółowych wskaźników działalności gospodarczej zakładów przemysłowych, budów, kolei, sowchozów, kołchozów, przedsiębiorstw handlowych i innych organizacji. Czyni się to przy tym bez należytej znajomości różnorodnych warunków i możliwości terenowych, a więc w sposób niedostatecznie kompetentny. Jest rzeczą całkowicie jasną, że tego rodzaju planowanie powoduje trudności w pracy w terenie, krępuje inicjatywę organów terenowych.

Rząd podjął kroki w kierunku zmniejszenia wykazu zadań, zatwierdzanych w planach rocznych, zarówno w dziedzinie produkcji przemysłowej, jak i rolnej. Dało to już pozytywne wyniki. Jednakże wymogi gospodarki narodowej w dziedzinie planowania są coraz większe i bardziej skomplikowane. Dlatego też nasze centralne organy planowania, a przede wszystkim Państwowy Komitet Planowania, powinny skupić uwagę głównie na najważniejszych zagadnieniach gospodarki narodowej — na ustaleniu właściwych proporcji w rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji, na likwidacji wąskich gardeł, na maksymalnym wykorzystaniu istniejących rezerw w gospodarce narodowej tak, by przy mniejszych inwestycjach osiągnąć większe wyniki.

Polepszając wszechstronnie pracę zakładów przemysłowych, budów, kołchozów, sowchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych, kolei, żeglugi, wszystkich odcinków budownictwa socjalistycznego, powinniśmy jeszcze bardziej stanowczo prowadzić walkę o podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych, o ścisłe przestrzeganie reżimu oszczędności, o zlikwidowanie wszelkich przerostów, o prawdziwą kontrolę finansową. Obowiązkiem naszych kadr gospodarczych — dowódców produkcji — jest wynajdywanie rezerw we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, uruchomianie ich, osiąganie maksymalnych wyników przy mniejszych kosztach.

Na straży praw narodu radzieckiego

Aby móc pełniej wyzyskać ogromne możliwości, którymi dysponuje nasza gospodarka socjalistyczna, należy stale udoskonalać pracę organów państwowych i gospodarczych, wszystkich ogniw aparatu państwowego. Wymogi stawiane radzieckiemu aparatowi państwowemu wciąż rosną; zgodnie z tymi wymogami powinniśmy go ciągle ulepszać, coraz głębiej realizować zasady, które wielki Lenin uważał za kamień węgielny radzieckiego aparatu państwowego — więź z szerokimi masami ludowymi, oszczędność, pobudzanie twórczej inicjatywy, walka z biurokratyzmem we wszystkich jego formach i przejawach.

W obecnych warunkach gdy partia postawiła zadanie zapewnienia w krótkim terminie, w ciągu 2 — 3 lat, zdecydowanego zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych powszechnego użytku na bazie dalszego rozwoju ekonomiki kraju, szczególnego znaczenia nabiera sprawa poważnego wzmożenia odpowiedzialności każdego pracownika aparatu państwowego i gospodarczego za powierzoną mu sprawę.

Obecnie, gdy prowadzimy walkę o szybkie rozwiązanie historycznych zaiste zadań, gdy każdy dzień powinien być dniem rzeczywiście owocnej pracy, wymaga się od naszych kadr kierowniczych, pracowników radzieckich i gospodarczych ogromnego napięcia sił. Należy zdecydowanie skończyć ze ślamazarnością, wszelkimi przejawami naruszania dyscypliny państwowej, położyć kres nieodpowiedzialnemu, formalnemu stosunkowi do wykonywania zadań państwowych. Należy nieustannie podnosić poczucie odpowiedzialności wszystkich naszych pracowników wobec partii i państwa.

Nasza partia prowadzi zdecydowaną ofensywę przeciwko zacofaniu i zaniedbaniu, jakie istnieje na wielu odcinkach budownictwa socjalistycznego, i nie możemy tolerować, by wskutek nieodpowiedzialnego i biurokratycznego ustosunkowania się poszczególnych pracowników do swych obowiązków cierpiała sprawa podnoszenia dobrobytu narodu.

W celu zwiększenia odpowiedzialności ministerstw, osiągnięcia większej operatywności w ich pracy i zapewnienia terminowego rozwiązywania problemów gospodarczych, rząd znacznie rozszerzył uprawnienia ministrów, kierowników resortów i dyrektorów centralnych zarządów ministerstw. Posunięcie to dało już niewątpliwie i powinno dać jeszcze większe pozytywne wyniki. Nie można jednak nie podkreślić, że jest jeszcze wiele faktów, kiedy to poszczególni kierownicy ministerstw i resortów, zamiast podejmowania kroków i rozstrzygania wyłaniających się problemów, rozpoczynają niepotrzebną korespondencję dążąc do zrzucenia z siebie odpowiedzialności i przerzucenia jej na innych. Jasne jest, że należy jak najszybciej położyć kres takim nienormalnym zjawiskom i osiągnąć taki stan rzeczy, by ministerstwa lepiej, konkretniej kierowały przedsiębiorstwami i organizacjami, w porę rozwiązywały wyłaniające się problemy, zapewniały usuwanie niedociągnięć, przełamywały zacofanie, należycie kierowały sprawą stosowania i upowszechniania w produkcji przodujących doświadczeń, osiągnięć nauki i techniki.

Nawiązując do działalności ministerstw należy stwierdzić co następuje. Jak wiadomo, przed rokiem przeprowadziliśmy scalenie szeregu ministerstw. Później jednak doszliśmy do przekonania, że scalenie ministerstw spowodowało pewne trudności w zakresie operatywnego kierowania zakładami przemysłowymi, zwłaszcza, gdy ministerstwa miały bezpośrednio przystąpić do rozwiązania nowych wielkich zadań postawionych przez naszą partię. Dlatego też doszliśmy do wniosku, że dla dobra sprawy należy wprowadzić niezbędne poprawki w organizacji ministerstw, pod warunkiem jednak, aby zapewniona została przy tym ścisła realizacja polityki dalszego redukowania wydatków na utrzymanie aparatu państwowego.

Komitet Centralny partii i rząd wymagają, by wszystkie ogniwa radzieckiego aparatu państwowego, wszyscy urzędnicy jak najściślej przestrzegali w całej swej pracy praworządności, by stali na straży praw ludzi radzieckich. Ci zaś urzędnicy, którzy dopuszczą się samowoli i bezprawia wobec obywateli radzieckich, będą nadal surowo karani, bez względu na osobę i stanowisko **(oklaski).**

Towarzysze! Polityka wewnętrzna naszej partii i rządu niezmiennie polega na tym, by nadal umacniać potęgę państwa socjalistycznego, wielką przyjaźń narodów naszego kraju, niewzruszony sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, by wszechstronnie rozwijać ekonomikę i kulturę, nieustannie umacniać obronę Związku Radzieckiego, zapewniać dalszy szybki wzrost dobrobytu ludności **(huczne oklaski).**

Pod kierownictwem naszej okrytej chwałą Partii Komunistycznej naród radziecki osiągnie nowe decydujące sukcesy w budowie społeczeństwa komunistycznego **(huczne oklaski).**

Dalsze odprężenie w stosunkach międzynarodowych

Towarzysze deputowani! Jeśli chodzi o sprawy międzynarodowe, to trzeba przede wszystkim podkreślić, że ostatnio nastąpiło pewne osłabienie napięcia. Osłabienie to jest niewątpliwie wynikiem aktywnej walki miłujących pokój sił przeciwko agresywnej polityce wpływowych kół Stanów Zjednoczonych i ich popleczników.

Dążenie narodów do pokoju stało się rzeczywiście potężną napędową siłą doby obecnej. Dążenie to jest podstawą doniosłego procesu, pod którego znakiem żyją obecnie liczne kraje Europy i Azji. Chodzi tu o proces jednoczenia się zdrowych sił narodów w imię obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Postępowa ludzkość widzi i wie, że doniosłą rolę w osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych odegrały wysiłki Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej **(oklaski).**

Polityka Związku Radzieckiego zmierzająca do utrwalenia pokoju zdobyła wielkie zaufanie miłujących pokój narodów. Zaufanie to jest dla nas rzeczą świętą. Wiemy, że stanowi ono nasz najcenniejszy kapitał moralny **(oklaski).**

Na całą dzisiejszą sytuację międzynarodową wielki wpływ wywiera fakt, że na olbrzymim obszarze kuli ziemskiej utrwaliła się nierozerwalna przyjaźń Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej **(huczne, długo nie milknące oklaski).**

Rok 1953 zapoczątkował nową kartę w historii wielkiego narodu chińskiego. Chińska Republika Ludowa przystąpiła do realizacji pierwszego pięcioletniego planu rozwoju i przebudowy swej gospodarki. Bohaterskie wysiłki narodu chińskiego pod przewodem jego okrytej chwałą partii komunistycznej stanowią niezawodną gwarancję, że plan uprzemysłowienia Chin będzie pomyślnie wcielany w życie. Ludzie radzieccy dumni są z tego, że wnoszą pewien wkład do rozwiązania tego zadania **(huczne oklaski).**

Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i europejskie kraje demokracji ludowej udzielają bratniemu narodowi koreańskiemu wydatnej pomocy w jego pracy nad odbudową zniszczonej przez wojnę gospodarki **(huczne oklaski).**

Głębsza jeszcze i bardziej trwała stała się przyjaźń narodu radzieckiego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Międzynarodowe znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako ważnego czynnika przywrócenia jedności narodu niemieckiego i przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe z każdym dniem wzrasta **(huczne oklaski).**

Naród radziecki przywiązuje wielką wagę do rozwoju stosunków handlowych i gospodarczych z zagranicą. W roku ubiegłym przeszło 50 państw dokonywało transakcji handlowych z naszym krajem, w tym 25 państw na podstawie rocznych lub wieloletnich układów handlowych. Obrót handlu zagranicznego Związku Radzieckiego wzrósł w okresie od 1948 do 1953 r. prawie 2,25 raza. Rozszerzyła się znacznie wymiana handlowa z krajami demokracji ludowej.

Jeśli chodzi o wymianę handlową z krajami kapitalistycznymi, to jej rozwojowi przeszkadza polityka dyskryminacji uprawiana pod naciskiem amerykańskich kół rządzących.

(DOKOŃCZENIE NA STR 3)

Dokończenie przemówienia G. M. Malenkowa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

Życie wykazało, że polityka dyskryminacji jest niemądra i krótkowzroczna, że wyrządziła poważne szkody tym państwom, które ulegały dyktatowi amerykańskiemu. Fiasko polityki dyskryminacji jest oczywiste. I jeśli mimo to niektóre koła amerykańskie nie licząc się z pouczającymi wynikami doświadczenia nadal kurczowo trzymają się polityki dyskryminacji, to przegrają na tym tylko Stany Zjednoczone. Związek Radziecki zamierza również w dalszym ciągu rozwijać na szeroką skalę swój handel zagraniczny ze wszystkimi krajami, które dają wyraz swemu zainteresowaniu w tym kierunku.

Jak wam wiadomo, rząd radziecki poczynił szereg kroków w celu zapewnienia przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami ościennymi. Wysiłki te dały pewne pozytywne rezultaty, chociaż w poszczególnych krajach nie spotkały się z należytym oddźwiękiem w kołach oficjalnych. Tak np. koła tureckie postępują w taki sposób, jak gdyby Turcja była mniej niż Związek Radziecki zainteresowana w nawiązaniu stosunków dobrego sąsiedztwa. Zasada wzajemności stanowi podstawę dobrosąsiedzkiej przyjaźni. Związek Radziecki zawsze kierował się i będzie się kierował tą zasadą.

Ludzie radzieccy wyróżniają się trzeźwym podejściem do oceny sytuacji międzynarodowej. I dziś ostrzegają oni przed wyolbrzymianiem znaczenia osiągniętego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, ponieważ przeciwnicy utrwalenia pokoju nie wyrzekli się swych agresywnych dążeń i kontynuują wyścig zbrojeń, prowokują rozszerzenie wojny w Indochinach oraz tworzą nowe bazy wojenne i bloki militarne. Militaryści zachodnio-niemieccy zaczynają podnosić głowę i występują w coraz większym stopniu już nie jako potencjalna siła agresywna, lecz jak realna groźba dla bezpieczeństwa Europy. Jednocześnie przygotowuje się intensywnie Japonię do roli szturmowej siły nowej agresji imperialistycznej w Azji.

Koła agresywne sztucznie podtrzymują atmosferę histerii wojennej, grożą światu bombą wodorową, otwarcie proklamują orientację na politykę siły i długotrwałą zimną wojnę, pozwalają sobie na stosowanie metod pogróżek i zastraszania.

Co można w związku z tym powiedzieć?

Przede wszystkim można powiedzieć, co następuje. Wiadomo, że w Związku Radzieckim panuje atmosfera radości życia, pewności jutra, pokojowej twórczej pracy **(huczne oklaski).** W Stanach Zjednoczonych natomiast, jak to przyznają same amerykańskie koła oficjalne, atmosfera jest zatruta przez uczucie strachu, lęku, przygnębienia. Oto jaki jest więc rezultat polityki pogróżek i zastraszania.

Dalej. Rząd radziecki stał i stoi na stanowisku, że systemy kapitalistyczny i socjalistyczny w pełni mogą współistnieć pokojowo, współzawodnicząc ze sobą pod względem ekonomicznym. Wychodząc z tego stanowiska prowadzimy konsekwentną politykę pokoju i umacniania współpracy międzynarodowej. Jeśliby jednak koła agresywne, licząc na broń atomową zdecydowały się na szaleństwo i zechciały wypróbować siłę i potęgę Związku Radzieckiego, to można nie wątpić, że agresor zostanie zdruzgotany tą samą bronią i że tego rodzaju awantura doprowadzi nieuchronnie do rozpadu kapitalistycznego systemu społecznego **(huczne długotrwałe oklaski).** Przecież właśnie o tym dobitnie świadczą lekcje historii związane z pierwszą i drugą wojną światową, z których kapitalizm wyszedł ze znacznie zwężoną sferą swego panowania.

Wszystkim wiadomo, że w wyniku dwóch wojen światowych już przeszło ⅓ ludzkości na zawsze skończyła z kapitalizmem **(długotrwałe oklaski).**

W obecnych warunkach powstaje pytanie: na czym polega główne zadanie sił pokojowych? Wielka misja wszystkich szermierzy pokoju polega na tym, by krzyżować plany kół agresywnych, walczyć o dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego, jak najbardziej przyczyniać się do pokojowej współpracy państw.

Żywotne interesy ludzkości wymagają rozwiązania problemu zakazu broni atomowej. Uniemożliwić wykorzystanie wielkiego odkrycia geniuszu ludzkiego — energii atomowej do masowej zagłady ludności cywilnej, do burzenia wielkich miast — ośrodków przemysłu, kultury i nauki — takie jest zadanie. Rząd radziecki dąży do skutecznego rozwiązania tego zadania. Jednocześnie rząd radziecki opowiadał się i opowiada za powszechną, znaczną redukcją zbrojeń i sił zbrojnych.

Jasne jest dla każdego, że nie można osiągnąć dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego, jeśli nie będzie zapewniona normalizacja stosunków między wielkimi mocarstwami. Wymaga to przede wszystkim wyrzeczenia się polityki dyskryminacji w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. Polityka, jaką koła agresywne prowadzą wobec wielkiego narodu chińskiego, jest wyzwaniem rzuconym wszystkim narodom Azji. Polityka ta wiąże się z dążeniem kół agresywnych do zdławienia potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Wschodu. Czyż jednak nie nastała pora, by zrozumieć, że na Wschodzie coraz bardziej umacnia się wielka solidarność miłujących wolność narodów w walce przeciwko próbom sił agresywnych przekształcenia Azji w wieczną strefę ucisku kolonialnego i niewoli? Fakty przekonały postępowych ludzi na całym świecie, że na czele Chińskiej Republiki Ludowej stoją prawdziwi szermierze postępu narodowego, pokoju międzynarodowego i przyjaźni narodów. Przywrócenie Chińskiej Republice Ludowej wszystkich należnych jej praw — to nie cierpiące zwłoki zadanie międzynarodowe na obecnym etapie **(oklaski).**

Sprawa umocnienia bezpieczeństwa Europy

Niezwykle ważnym warunkiem umocnienia pokoju jest stworzenie niezawodnych, trwałych gwarancji bezpieczeństwa Europy. Chodzi właśnie o niezawodne, trwałe gwarancje bezpieczeństwa, albowiem w ciągu pierwszej połowy dwudziestego wieku ziemię Europy zbyt obficie zbroczyła krew synów narodów europejskich. Narody Europy nie chcą, nie mogą dopuścić i nie dopuszczą do tego, by również nadal co 20 lat Europa stawała się areną rozlewu krwi i zniszczeń.

Wśród określonych kół za Oceanem stało się oznaką dobrego tonu pomiatanie Europą; Europa jest ponoć śmiertelnie chora, chyli się ku upadkowi i jedynym środkiem uzdrowienia jej jest rzekomo wyrzeczenie się suwerenności narodowej przez wiele państw europejskich. Głębokim wypaczeniem prawdy jest modna teoryjka głosząca, jakoby epoka państw suwerennych minęła. Nie, epoka państw suwerennych nie minęła. Znajduje się ona w rozkwicie. I każdy, kto podnosi rękę na suwerenność państwową krajów europejskich, kto usiłuje na swoją modłę przykroić ukształtowany historycznie i historycznie uzasadniony system państw Europy — zagraża żywotnym interesom bezpieczeństwa Europy. Związek Radziecki przywiązuje pierwszorzędną wagę do sprawy umocnienia bezpieczeństwa Europy. Każde państwo europejskie dążące do tego samego celu może liczyć na trwałą przyjaźń Związku Radzieckiego, na szczere zrozumienie swych potrzeb narodowych.

Bezpieczeństwo europejskie może stać się rzeczywistością jedynie jako bezpieczeństwo zbiorowe suwerennych państw Europy. Usiłuje się nas jednak przekonać, że istnieje rzekomo inna droga zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Jaka? Okazuje się, że drogą tą jest odrodzenie militaryzmu niemieckiego i utworzenie bloku militarnego z udziałem Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Czyż można sobie wyobrazić bardziej bluźnierczy stosunek do żywotnych interesów narodów europejskich? W rzeczy samej, co przeszkodzi militarystom niemieckim w zagarnięciu całej Europy zachodniej, jeśli nie tylko otrzymają ogromne subsydia na rozwój swych sił zbrojnych, lecz faktycznie będą również kierowali siłami zbrojnymi Francji, Włoch i innych krajów wymienionego bloku militarnego? Czyż przeszkodzą temu weksle, wystawiane przez polityków bońskich, występujących obecnie w roli zwolenników „zjednoczonej Europy"? Któż jednak nie wie, że hitlerowskie plany ujarzmienia narodów europejskich również przewidywały „zjednoczenie" Europy wokół „stalowego trzonu Rzeszy Niemieckiej".

Świadomym oszustwem jest twierdzenie, iż rzekomo pod dachem „europejskiej wspólnoty obronnej" militaryzm niemiecki pogodzi się z Francją, która ma być pozbawiona swych narodowych sił zbrojnych. Faktycznie jednak pragnie się wydać Francję bez reszty w ręce odwetowców zachodnio-niemieckich.

Od czego zaczęli faszyści niemieccy rozpętując na Zachodzie drugą wojnę światową? Rzucili się na Danię, Holandię, Belgię i Francję. I obecnie organizatorzy „europejskiej wspólnoty obronnej" prowadzą militarystów zachodnio-niemieckich tą samą drogą. Militaryzm niemiecki nie zdołał ujarzmić Francji siłą oręża. Dziś twórcy „europejskiej wspolnoty obronnej" zamierzają bez wojny podarować odwetowcom niemieckim zwycięstwo nad Francją.

Kamieniem węgielnym powojennego bezpieczeństwa Europy było zawarcie układu angielsko-radzieckiego w roku 1942 i układu francusko-radzieckiego w roku 1944. Układy te zostały scementowane krwią najlepszych synów narodu radzieckiego, angielskiego i francuskiego. Obecnie organizatorzy „europejskiej wspólnoty obronnej" chcieliby podważyć realne znaczenie układów angielsko-radzieckiego i francusko-radzieckiego.

Czyż po tym wszystkim nie są największą obłudą twierdzenia, jakoby „europejską wspólnotę obronną" tworzono w celach pokojowych, a nie w agresywnych? Kto wskrzesza militaryzm niemiecki, ten ma na widoku nie utrwalenie pokoju, lecz przeciwnie podważenie bezpieczeństwa Europy i przygotowanie nowej wojny.

Rząd radziecki jest głęboko przekonany, że wysunięta przezeń na konferencji berlińskiej propozycja zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym może stać się podstawą do rzeczywistego rozwiązania problemu bezpieczeństwa Europy. Przyjęcie propozycji radzieckiej odpowiadałoby żywotnym interesom utrwalenia pokoju w Europie, odpowiadałoby interesom narodowym krajów europejskich. Dotyczy to w tym samym stopniu również narodu niemieckiego. Ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym byłby także trwałą rękojmią bezpieczeństwa Niemiec. Podczas gdy koła agresywne dążą do utrwalenia podziału Niemiec i do przekształcenia Niemiec zachodnich w nowe ognisko wojny, ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym przyczyniłby się do przywrócenia jedności narodu niemieckiego, do uczynienia z Niemiec pokojowego, demokratycznego państwa.

Nie dążymy do izolowania Stanów Zjednoczonych od Europy. Nie widzimy przeszkód ku temu, aby pod ogólnoeuropejskim układem o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie znajdował się także podpis rządu Stanów Zjednoczonych. Ze swej strony rząd radziecki wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawie przystąpienia pod nowymi warunkami do „organizacji paktu północno-atlantyckiego".

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest konsekwentna i niezmienna. Wobec całej ludzkości rząd radziecki wysunął i popiera propozycje, których realizacja mogłaby stworzyć rękojmię trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Radziecka polityka utrwalania pokoju wychodzi z założenia, że w obecnych warunkach właśnie pokojowa współpraca państw, — niezależnie od ich ustroju społecznego — powinna i może decydować o rozwoju stosunków międzynarodowych, powinna i może zapewniać dalsze stopniowe osłabienie napięcia międzynarodowego.

Co jest konieczne dla pomyślnej realizacji współpracy pokojowej? W tym celu konieczne jest przede wszystkim, aby odpowiednie państwa pragnęły współpracować ze sobą na podstawie przestrzegania zasady równouprawnienia i nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw i bezwzględnie wykonywały zaciągnięte zobowiązania. Stoimy na stanowisku, że w obecnej sytuacji, jeśli będzie istniała dobra wola stron zainteresowanych i jeśli będą one gotowe uwzględniać wzajemne interesy, to sporne i nie rozwiązane problemy międzynarodowe powinny i mogą być rozwiązane w imię utrwalenia pokoju.

Wszyscy przyjaciele i obrońcy pokoju mogą być pewni, że Związek Radziecki będzie również nadal prowadzić politykę utrwalania pokoju i przyjaźni między narodami. **(Długotrwałe oklaski).**

Towarzysze! Wybory do Rady Najwyższej ZSRR były nowym wspaniałym wyrazem siły i potęgi naszego wielonarodowego państwa socjalistycznego, prawdziwie braterskiej przyjaźni wszystkich narodów Związku Radzieckiego, niewzruszonego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem. Wybory te dowiodły raz jeszcze, że partia nasza cieszy się pełnym zaufaniem całego narodu radzieckiego **(długo nie milknące oklaski).**

W oparciu o 50-letnie doświadczenie swej historii naród nasz przekonał się, że jego umiłowana partia komunistyczna, która wyrosła i zahartowała się w walce pod kierownictwem genialnego wodza i nauczyciela mas pracujących—nieśmiertelnego Lenina i jego współbojownika wielkiego Stalina wytrwale i wiernie służy narodowi **(długo nie milknące oklaski).**

Uzbrojona w jasne zrozumienie zadań stojących przed krajem zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, kierując wielkim twórczym entuzjazmem ludzi radzieckich, partia komunistyczna prowadzi naszą ojczyznę od zwycięstwa do zwycięstwa, ku triumfowi sprawy komunizmu **(huczne, długo nie milknące oklaski przechodzące w owację. Wszyscy wstają).**

Pos. STANISŁAW PAWLAK

W interesie mieszkańca Warszawy

(Z dyskusji sejmowej)

W oparciu o budżety z ubiegłych lat w Warszawie poważnie rozbudował się przemysł. W ciągu ostatnich 4 lat wartość produkcji wzrosła mniej więcej 3 i pół raza.

Produkujemy samochody, motocykle, radioodbiorniki, penicylinę, odzież i inne artykuły masowego spożycia, konieczne dla szerokich rzesz ludności. Trwa budowa Elektrociepłowni i Huty „Warszawa", w rozbudowie znajduje się fabryka motocykli, Zakłady im. R. Luksemburg i wiele innych.

Poseł Pawlak podkreśla, że realizacja zeszłorocznych sum budżetowych przeznaczonych na cele zdrowotne ludności Warszawy umożliwiła złagodzenie, ale nie usunęła szeregu bolączek odczuwanych przez ludność.

W pracy służby zdrowia — wskazuje mówca — występuje jeszcze szereg braków, które odczuwa ludność Warszawy. W lecznictwie ambulatoryjnym istnieją trudności w dostaniu się do lekarza. Aby złagodzić tę sytuację trzeba jeszcze bardziej rozszerzyć dyżury w godzinach wieczornych i w dniach świątecznych. Trzeba zapewnić odpowiednie środki komunikacji dla tych ośrodków służby zdrowia, które obejmują dosyć rozległe tereny (jak np. ośrodek zdrowia na Pradze, obejmujący Pragę-śródmieście, Bródno, Targówek i Henryków), aby umożliwić lepsze dotarcie lekarzy do chorego.

Ministerstwo zdrowia powinno z większą wrażliwością, bardziej odpowiedzialnie wniknąć w prawidłowe rozstawienie kadr lekarskich, co umożliwi sprawniejszą niż dotąd pomoc lekarską dla ludności stolicy.

II Zjazd Partii — mówi dalej pos. Pawlak — jeszcze bardziej rozbudził inicjatywę ludności warszawskiej. Chodzi o to, abyśmy umieli szybko i konkretnie wyciągać wnioski z tych sygnałów z dołu, aby z każdym dniem było łatwiej żyć, aby sprawy, które są możliwe do załatwienia, nie odkładać na później, aby nie ulegać tzw. trudnościom „obiektywnym".

Zwiększenie nakładów w budżecie państwa na ochronę zdrowia mieszkańców Warszawy — stwarza warunki, pozwalające braki, o których była mowa, przynajmniej w części wyrugować z naszego życia.

W budżecie państwowym uwzględnione są poważne środki na gospodarkę komunalną w Warszawie. W pełni uzasadnione wnioski Komisji Budżetowej przyczyniły się do zwiększenia tych sum, ale to jeszcze nie wystarcza. Nasz budżet komunalny wzrasta z roku na rok. W 1954 r. wzrasta on o 14 proc. Na czoło zagadnień wysuwa się niewątpliwie komunikacja miejska.

O ile w 1938 r. przewieziono 266 mln. pasażerów, to w 1953 r. 637 mln. pasażerów, ale liczba wozów w stosunku do okresu przedwojennego wzrosła zaledwie o 27 jednostek.

Uruchomiono w 1953 r. 2 nowe linie tramwajowe łączące Śródmieście z ośrodkami robotniczymi (Żerań i Młociny). Uruchomiono również szereg linii autobusowych dla bardziej odległych osiedli mieszkaniowych, jak Włochy, Falenica.

Od sprawności naszej komunikacji w dużym stopniu zależy ile pracujący człowiek zużywa czasu na przejazd do pracy i do domu, ile czasu poświęca na odpoczynek, ile czasu może przeznaczyć swej rodzinie, dzieciom, ile na naukę i rozrywkę.

A jazda tramwajem i autobusem, szczególnie w godzinach rannych i popołudniowych jest powszechnym utrapieniem mieszkańców Warszawy i niejednokrotnie powoduje wypadki. Rozwiązanie więc tego trudnego i bardzo istotnego dla codziennego życia ludzi problemu jest sprawą niezmiernie palącą.

Prezydium Stołecznej RN opracowało plan poprawy komunikacji w Warszawie na okres najbliższych 2—3 lat. Ważne jest, aby Ministerstwo Gospodarki Komunalnej jak najszybciej ustosunkowało się do tego planu.

Sprawne przeprowadzanie remontów taboru Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, lepsze zaopatrywanie materiałowe tego przedsiębiorstwa — to również poważne źródła polepszenia komunikacji miejskiej.

Znacznie lepiej można byłoby wykorzystać komunikację miejską w Warszawie — podkreśla pos. Pawlak — gdyby był bardziej wnikliwy stosunek do zaopatrzenia materiałowego odpowiednich organów, jak Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Centr. Urząd Gospodarki Materiałowej, Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. Wytrzymałość np. opon autobusowych była liczona zbyt wysoko, co spowodowało, że Warszawie groziło i grozi z braku opon wycofanie kilkudziesięciu autobusów z ruchu. W zajezdniach czekają tramwaje na zestawy kołowe, które nie mogą być wykonane w terminie na skutek braku obręczy na koła. W sieci tramwajów miejskich znajduje się ok. 30 wozów „staruszków" — jeszcze z roku 1904, które są mniejsze i wolniej jeżdżą. Wozy te, po 50-letniej pracy w pełni sobie zasłużyły, aby zostały wycofane z ruchu i zastąpione nowymi. O czym świadczą te przykłady?

Mówią one nam o tym, że nie tylko na drodze powiększenia taboru należy szukać usprawnienia komunikacji miejskiej, ale trzeba widzieć to usprawnienie również na drodze wykrywania rezerw wewnętrznych, większego skoordynowania zaopatrzenia materiałowego, lepszej pracy przedsiębiorstw komunikacyjnych i wnikliwszej pomocy ze strony Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Jednakowoż wszystkie te usprawnienia i kryjące się jeszcze rezerwy wewnętrzne mogą jedynie łagodzić ciężką sytuację komunikacyjną w Warszawie, ale nie usuną wzrastającego problemu.

Trzeba rozpocząć produkcję nowoczesnych typów tramwajów, autobusów i trolleybusów, tak bardzo potrzebnych nie tylko dla Warszawy, ale i dla innych większych ośrodków przemysłowych naszego kraju. Mamy ofiarnych, zdolnych, wysokokwalifikowanych robotników, majstrów, techników, inżynierów, którzy to zadanie w pełni wykonają. Należy — sądzę — żywić nadzieję, że poszczególne ministerstwa i organy planujące wezmą sobie te sprawy głębiej do serca.

Tegoroczny budżet przewiduje również znaczne zwiększenie środków na remonty i konserwacje budynków w Warszawie. O ile w 1948 r. wyremontowano 108 budynków, to w 1953 roku — 814 budynków, a w 1954 przewiduje się wyremontowanie 1.700 budynków. Z roku na rok polepsza się także jakość remontów, co jest m. in. wynikiem pogłębiającego się zainteresowania tymi sprawami ze strony radnych i komitetów blokowych.

Jest szereg faktów — podkreśla mówca — które świadczą o tym, że w gospodarce mieszkaniowej panuje jeszcze wiele niedbalstwa i brak jest należytej troski o racjonalne wykorzystanie funduszów wypracowanych przez klasę robotniczą. Niektórzy pracownicy administracji mieszkaniowej i przedsiębiorstw budowlanych nie są dostatecznie wrażliwi na potrzeby ludzi pracy.

Roboty w wielu wypadkach są prowadzone przewlekle, źle organizowane i niedostatecznie nadzorowane. Zbyt słaba jest jeszcze walka o oszczędność materiałów, o wygospodarowanie środków na rozszerzenie zakresu robót remontowych.

Dążenie, aby budować lepiej i oszczędniej coraz bardziej narasta wśród załóg budowlanych naszej stolicy. Poszczególne zespoły budowlane w osiedlach mieszkaniowych zaczynają kontrolować nawzajem swoją robotę, aby nie dopuścić do marnotrawstwa materiałów i robocizny, do powstawania usterek tak uciążliwych dla mieszkańców.

Tę inicjatywę trzeba bardziej rozwinąć i rozszerzyć, aby przybrała ona charakter masowego ruchu oszczędzania materiałów.

Poważny rozwój masowego budownictwa osiedlowego w Warszawie 18 tys. izb wybudowanych w 1953 roku wobec 2.600 izb w 1949 roku — nie może usprawiedliwić szeregu poważnych braków, które występują w budownictwie osiedlowym. Wciąż jeszcze są skargi na złe wykonanie, na brak szeregu elementarnych urządzeń, jak brak dróg i właściwego oświetlenia osiedli, jak zbyt późne oddawanie do użytku żłobków, przedszkoli, sklepów.

Stolicę naszego kraju zniszczoną przez hitlerowskiego barbarzyńcę odbudowuje w ofiarnym wysiłku cały naród. Z dumą spoglądamy na swoją stolicę, która z każdym dniem staje się coraz wspanialsza, w której sercu wznosi się Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, dar ludzi radzieckich, wieczysty symbol przyjaźni łączącej narody radzieckie i naród polski.

Wysoki Sejmie! Budżet na r. 1954 jest wyrazem wzmożonej troski partii i rządu o coraz pełniejsze zaspokajanie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności pracującej miast i wsi, jest konsekwentną realizacją uchwał II Zjazdu PZPR. Realizację tego budżetu przejmie na siebie klasa robotnicza, przejmie cały naród, aby poprzez dalsze podniesienie wydajności, obniżkę kosztów własnych, oszczędność materiałów, aktywniejszą pracę zapewnić szybszy wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

(FRAGMENT PRZEMÓWIENIA)

Budżet pokojowego budownictwa i troski o człowieka

JAK wiadomo, II Zjazd PZPR postawił przed narodem i państwem nowe wielkie zadania: przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących poprzez poważny wzrost produkcji rolnej, przyśpieszenie tempa wzrostu przemysłu artykułów konsumcyjnych przy dalszym systematycznym rozbudowywaniu przemysłu produkcji środków wytwarzania.

Wszystkie te zadania znalazły jaknajwierniejsze odbicie w uchwalonym przez Sejm w dn. 24 bm. budżecie państwa na rok 1954. Wszystkie te zadania znalazły w budżecie na r. 1954 konkretny, mocny fundament w postaci środków finansowych, jakie otrzyma gospodarka narodowa dla realizacji Planu 1954 roku, Planu którego wykonanie w zakresie produkcji globalnej w I kwartale wynosi 102,5% a więc bardzo obiecująco.

Analizując budżet nasz na r. 1954 należy przede wszystkim podkreślić nie tylko **fakt jego pełnej równowagi,** co miało miejsce również w latach ubiegłych, lecz przede wszystkim to, **że przewiduje on poważną, bo wynoszącą blisko 12 mld zł nadwyżkę dochodów nad wydatkami.**

Nadwyżka ta, jak stwierdził minister finansów, dr T. Dietrich, pozwoli na rozwinięcie akcji kredytów bankowych na cele gospodarki narodowej oraz na sfinansowanie obniżki cen i podniesienie płac niektórych grup robotników i pracowników.

DRUGĄ istotną cechą naszego budżetu jest to, że budżet ten jest **budżetem pokojowego budownictwa i rozwoju gospodarki narodowej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb rolnictwa.**

Z ogólnej sumy wydatków 103,4 mld zł na potrzeby rozwojowe gospodarki narodowej, przeznacza się 53,6 mld zł, czyli 51.8 proc. wszystkich wydatków budżetowych.

Zgodnie ze wskazaniami II Zjazdu w zakresie przyśpieszenia wzrostu produkcji rolnej, ogromny udział w tej sumie przypada na potrzeby rolnictwa. Łącznie biorąc, środki finansowe przeznaczone na te dziedziny gospodarki rolnej, które mają bezpośredni wpływ na wzrost plonów i hodowli, w budżecie na rok obecny są o 38,2 proc. wyższe niż w r. 1953.

TRZECIĄ istotną cechą naszego budżetu na r. 1954 jest **troska o człowieka pracy,** o lepsze zaspokajanie jego potrzeb życiowych, o wzrost ogólnego dobrobytu. Ta troska o człowieka znajduje konkretny wyraz niemal w każdej pozycji wydatków budżetowych państwa. Najmocniej i najbardziej plastycznie uwidocznia się ona w wielkiej grupie wydatków budżetowych, określonej nazwą: „usługi socjalne i kulturalne". Pozycja ta wyraża się ogromną sumą 25,3 mld zł, czyli stanowi ¼ ogólnych wydatków budżetowych państwa i obejmuje oświatę i wychowanie, szkolnictwo wszystkich stopni, kulturę i sztukę, zdrowie i kulturę fizyczną, ubezpieczenia społeczne i inne bezpośrednie świadczenia na rzecz obywateli.

Troska o człowieka, o lepsze zaspokojenie jego potrzeb życiowych, występuje również bardzo silnie w pozycji nakładów na gospodarkę narodową. Obok bowiem poważnego wzrostu wydatków na rozwój rolnictwa, w budżecie r. 1954 położony jest szczególnie silny nacisk na finansowanie wzrostu produkcji przemysłowej środków bezpośredniego spożycia i w tym właśnie kierunku zmienione są bardzo poważne proporcje nakładów inwestycyjnych na korzyść przemysłu środków spożycia.

Rozwijając bardzo znacznie produkcję przemysłu konsumcyjnego budownictwo mieszkaniowe i socjalne, budżet nasz zabezpiecza również odpowiednie sumy na dalszy rozwój przemysłu środków wytwarzania, że wymienimy tylko przykładowo budowę huty im. Lenina, zakłady nawozów sztucznych w Kędzierzynie i Tarnowie, fabryki maszyn rolniczych w Poznaniu i Płocku, oraz szereg innych wielkich obiektów przemysłowych.

CZWARTĄ wreszcie, nader istotną cechą naszego budżetu jest jego **na wskroś pokojowy charakter.** Już fakt, że udział wydatków na gospodarkę narodową i usługi socjalno-kulturalne łącznie wynosi aż 76.3 proc. wszystkich wydatków budżetowych państwa, mówi sam za siebie. Aczkolwiek ogólna suma wydatków na obronę narodową pozostaje w zasadzie na tym samym poziomie, co w budżecie roku ubiegłego, to jednak udział procentowy tych wydatków jest w obecnym budżecie mniejszy i wynosi tylko 10,3 proc. ogólnej sumy wydatków.

Jest to szczególnie wymowne w porównaniu z olbrzymimi ciężarami na cele zbrojeniowe, które spadają na barki ludności krajów kapitalistycznych.

Oto koła rządzące w Stanach Zjednoczonych narzuciły ludności ciężary zbrojeniowe, które w przeliczeniu na głowę ludności wynoszą 287,50 dol., czyli 3 i pół raza więcej niż przed trzema laty. Ogólne wydatki St. Zjedn. na siły zbrojne, produkcję broni atomowej, pomoc wojskową dla satelitów itp., wynoszą w budżecie na r. 1953/54 olbrzymią sumę 58,2 mld. dol., czyli 74 proc. całego budżetu Stanów Zjednoczonych. W budżecie państwowym Francji na r. 1954 wydatki na cele wojskowe wynoszą astronomiczną sumę 1.800 mld fr., co stanowi 55 proc. całości wydatków budżetowych Francji. Z kwoty tej same tylko wydatki na „brudną wojnę" w Indochinach wynoszą 626 mld fr. Budżet zbrojeniowy Anglii wynosi w r. 1953/54 — 1.636 mln. f. szt., tj. o 123 mln. f. szt. więcej niż w r. 1952/53. Jednocześnie wydatki na cele pokojowe (oświata, zdrowie itp.), zostały zmniejszone o 60 mln. f. szt.

Ogólne wydatki na cele zbrojeniowe wszystkich państw wchodzących w skład „obronnego" paktu atlantyckiego, wynoszą w roku budżetowym 1953/54 — 75 mld. dol.

Jeśli tym cyfrom bezwzględnym i procentowym przeciwstawimy odpowiednie sumy przeznaczone na obronę narodową w Związku Radzieckim, gdzie wynoszą one tylko 17,8 proc. całości wydatków budżetowych państwa i uległy zmniejszeniu o około 10 miliardów rubli oraz wydatki na ten cel w innych krajach obozu pokoju — to wnioski nie wymagają absolutnie żadnych komentarzy.

JEŚLI chodzi o **stronę dochodów** naszego budżetu, to najistotniejszą jej cechą jest że aż 86 proc. całości dochodów (87,7 mld zł), stanowią dochody wypracowane przez gospodarkę uspołecznioną. Świadczy to, że gospodarka uspołeczniona nie tylko rozszerza zasięg swej pracy, lecz co więcej, pracę swą stale podnosi, polepsza, czyni ją bardziej wydajną, bardziej ekonomiczną, rentowną.

POMYŚLNE wykonanie Planu Narodowego za I kwartał, a w szczególności wzrost produkcji globalnej o 15 proc., wzrost wydajności pracy o 10 proc., wzrost obrotów handlu uspołecznionego o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem r. ub., poprawa w zaopatrzeniu ludności miast i wsi w artykuły konsumcyjne, pewne polepszenie jakości wielu artykułów przemysłowych, — stwarzają sprzyjające warunki dla pełnej realizacji budżetu i planu w ciągu następnych miesięcy rb.

ABY jednak przewidziane w budżecie dochody z gospodarki uspołecznionej zostały w pełni osiągnięte, trzeba wzmóc powszechną walkę o oszczędność, o obniżkę kosztów własnych we wszystkich bez wyjątku gałęziach naszej gospodarki, o wzrost wydajności pracy, o terminowe wywiązywanie się ze świadczeń ustalonych na rzecz państwa przez ludność miast i wsi. Wymagać to będzie od każdego z nas wzmożenia walki z marnotrawstwem i brakoróbstwem, z przerostami administracyjnymi i biurokracją, z bumelanctwem i nieróbstwem.

Budżet nasz jest budżetem narodu i państwa silnego, zdrowego, prężnego. Jest budżetem wszechstronnego, pokojowego rozwoju wszystkich sił wytwórczych i bogactw naturalnych kraju.

Jest budżetem opracowanym i realizowanym przez prawdziwie ludową władzę, z myślą o człowieku, o zapewnienie mu spokojnego, coraz lepszego, dostatniego życia.

T. D.

Tu źle — tam dobrze

Bigos w OZR-owskim garnku

Kto raz przechodził koło jednej beczki fermentującej kapusty, wie, jak to „pachnie". A jakież zapachy muszą królować w Oddziale Zaopatrzenia Robotniczego (OZR) przy Zakładach Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie Mazowieckim — gdzie się rozkłada 22.000 kg kiszonej kapusty. Ta kapusta dopiero się rozkłada lecz inne towary w OZR wskutek nieumiejętnego przechowywania dawno się „rozłożyły". Zepsuło się ta — jak o tym donosi nasz korespondent Wądera — 559 kg porów, 5000 kg i..rchwi, 394 kg kapusty w główkach, 1200 kg ogorków oraz innych wiktuałów — łącznej wartości około 50.000 zł. Jednak gorsza niż sama strata, gorsza niż nieudolne przechowywanie zapasów żywności jest nonszalancja i obojętność kierowników tomaszowskiego OZR.

Ten właśnie obojętny stosunek niektórych OZR do powierzonego im majątku społecznego, wynikający m. in. z niedostatecznej i rzadko pojawiającej się kontroli zewnętrznej i z niezorganizowanej kontroli społecznej sprawia, że placówki te, mające przyczynić się do poprawy wyżywienia i zaopatrzenia pracowników — temu zadaniu nierzadko się sprzeniewierzają.

Przelewy do własnej kieszeni

O sobie natomiast niektórzy pracownicy ZOR nie zapominają.

Np. w kolejowym OZR Żagań w woj. zielonogórskim — kierownik referatu usługowego przelewał pieniądze z dziennych wpływów stołówek i warsztatów szewskich do własnej kieszeni — zamiast do banku. Przelewów tych doliczono się już na przeszło 20 tysięcy zł. W OZR przy Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 12 w Oliwie stwierdzono nadużycia ze skórą podeszwową, sięgające 20 tys. zł. Oddział Zaopatrzenia DOKP Wrocław wskutek nieodpowiedniej gospodarki i nadużyć znalazł się pod koniec ub. roku z sumą wielu dziesiątków tysięcy złotych — poniżej bilansu.

Jak taka gospodarka „poniżej bilansu" wygląda — opisuje szczegółowo korespondent Pawłowski z OZR przy ZBMW-2.

Dwa gospodarstwa rolne tego OZR w Jeżowicach i Kątach Zdrojach przyniosły: pierwszy 76 tysięcy złotych strat; drugi — 48 tysięcy. Sad o 1000 drzew owocowych dał znikomy zbiór w ub. roku. Znikomy — ponieważ owoce rozkradziono jeszcze na pniu. Mizerne resztki zbioru — 2000 kilo przechowywano źle. Wymarzły w styczniu br. w magazynie jeżowickim, co kierownictwo skonstatowało dopiero w końcu lutego.

A teraz inne „sprawy". Obsiano np. w ub. roku 2 ha kapusty — ale nie zebrano ani główeczki. Rzepak zebrano wprawdzie, lecz do końca marca jeszcze nie był wymłócony. Co się dzieje z ziarnem zebranym z 28 ha korespondent nie zdołał ustalić. Z mętnych wypowiedzi kompetentnych pracowników OZR nic jasnego nie dało się wyłuskać. Udało się natomiast stwierdzić, że świnie zdychały w tym OZR nie tylko w zeszłym, lecz i w bieżącym roku.

W tych warunkach przy tego rodzaju gospodarce załogi pracownicze ZBMW-2 nie mają wielkiej pociechy ze swoich gospodarstw rolnych, które przez cały rok stały pod znakiem niepowodzeń, uwidocznionych zresztą w bilansie sumką — 283.830 zł. strat.

Nieudolną, przynoszącą straty gospodarkę czas dźwignąć. Czas, aby 90 hektarowy, zagospodarowany majątek i 1000 drzew owocujących przynosiło dochody. By wreszcie dobra te znalazły się w rękach fachowej administracji. Magazyny — w rękach doświadczonych magazynierów, którzy potrafiliby odpowiednio zabezpieczyć owoce i inne zapasy żywności. To samo zresztą dotyczy punktów usługowych, bufetów i stołówek.

Tych kilka faktów wystarczy dla uzmysłowienia sobie ogromu bałaganu panującego w OZR ZBMW-2. Bałaganu, któremu nie zapobiegła kontrola zewnętrzna — Państwowej Inspekcji Handlowej i co gorsza — wewnętrzna. Nie dostrzegły bowiem majątków, stołówek itd. rady zakładowe i załogi ZBMW-2 korzystające z ich usług. Kto jak kto, ale właśnie załogi zakładów — gospodarze i użytkownicy OZR — powinny były widzieć i wiedzieć, co się dzieje i wyprawia w ich sadzie, w ich gospodarstwach rolnych, w ich stołówkach, w ich bufetach i częściej do nich zaglądać. Czyż nie ich, fachowców, rzeczą było wiedzieć, że niefachowymi siłami daleko nie ujedziesz — nawet w bufecie.

W zgodzie z bilansem

Na szczęście nie we wszystkich OZR śpi społeczna kontrola.

W Oddziale Zaopatrzenia Robotniczego przy Zakładach im. Kasprzaka w Warszawie, czynnik społeczny trzyma rękę na pulsie spraw OZR-owskich. Interesuje się gospodarką OZR i pomaga jej na każdym kroku. Rezultaty tego pańskiego oka — tuczącego konia, nie dały na siebie długo czekać.

Gdy w ub. roku stołówka OZR obsługująca dziennie 800 — 1.000 osób otrzymywała z własnej tuczarni tylko 30 proc. potrzebnego mięsa — w tym roku pokrycie potrzeb jest 100-procentowe.

Polepszyło się także zaopatrzenie stołówki w warzywa z dobrze utrzymanego 68-hektarowego własnego gospodarstwa rolnego w Miętnie (powiat garwoliński). Polepszyła się także dzięki inicjatywie czynnika społecznego, stale współpracującego z OZR, praca warsztatów naprawy obuwia, odzieży, fryzjerni oraz 7 punktów sprzedaży rozmieszczonych w holach fabryki.

Obecnie OZR organizuje dla zatrudnionych u Kasprzaka kobiet nowy punkt usługowy — unikat w OZR — podnoszenia oczek w pończochach.

Albo OZR przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. Stoi on na mocnych gospodarczo nogach. Ma dobrze dobrany personel i pracuje bez manek i deficytów. Dobrze karmi swoich stołowników. Pokrywa on potrzeby stołówki dostawami z własnej dobrze rozwijającej się tuczarni Rozwinęły się i dobrze prosperują punkty usługowe. A zainteresowanie załogi swoim OZR, swoją stołówką oraz ludźmi OZR bynajmniej nie słabnie. To się widzi, o tym wiele można znaleźć w fabrycznej gazetce ściennej. Społeczne oko, fachowo prowadzona gospodarka, dobór ludzi oto co trzeba złym OZR, ażeby stały się dobre.

Właśnie dobór ludzi.

A OZR — i to jest bodaj ich zasadniczym błędem — często nie przebierają w ludziach, właśnie ich nie dobierają, obsadzając swoje zakłady i przedsiębiorstwa ludźmi przeważnie niefachowymi. Przykładów potwierdzających ten zarzut niemało można znaleźć choćby w Kolejowych Oddziałach Zaopatrzenia Robotniczego, gdzie się m. in. zatrudnia w majątkach rolnych... kolejarzy.

Kiedy garbaty się cieszy

Kierownictwo OZR przy ul. Dalekiej 4/6 w Warszawie zamiast zatrudnić w swoim wielkim sadzie o 7000 drzew owocowych w Sierzchowie, gm. Sobików, pow. Piaseczno doświadczonego sadownika Stanisława Kolańskiego, który tam przepracował kilkanaście lat i zna każde drzewko, każdą gałązkę — zgłoszenie jego odrzuciło.

O tym natomiast jak wygląda gospodarka w Sierzchowie przy udziale niefachowców, mówi korespondent Jacek Tusiewicz. Sad, który 2—3 lata temu dawał 200 ton owoców przyniósł w zeszłym roku... 8 ton. Majątek rolny w Sierzchowie jest podobnie pielęgnowany jak sad. Dawniej zasiewano około 200 kwintali ziarna, w zeszłym roku nie zasiano nic. Ziemniaków posadzono wprawdzie około 200 kwintali, lecz zebrano 150, przy czym część kartofliska zaorano wraz z nie wykopanymi ziemniakami.

W tym roku jest nielepiej. Do sadu zabrano się dopiero w tych dniach — naznaczając kilkadziesiąt drzewek do wycięcia. A przecież o tej porze drzewka powinny być już wybielone, gałązki pooczyszczane, a suche poobcinane.

Kierownictwu majątku OZR w Sierzchowie nadal widać nie zależy ani na drzewkach, ani na fachowych siłach. To nic, że plony spadły, że gospodarstwa się dewastują — jakoś to będzie, OZR i to wytrzyma — pocieszają się w Sierzchowie.

Pocieszają się w ten sposób nie tylko w OZR w Sierzchowie.

Kiedy w styczniu br. na Zjeździe Oddziałów Zaopatrzenia Kolejowego woj. gdańskiego w Gdyni wytknięto kierownictwu brak opieki nad majątkami, niedbalstwo i niedociągnięcia, a m. in. źle urządzone chlewnie dla tuczników, zabrał głos naczelnik Filipowicz z DOKP Gdańsk. Pocieszył on zebranych, że nie jest znów tak źle w majątkach OZR jak sobie to dyskutanci malują. Właśnie niedawno kontrolował je wspólnie z przedstawicielem prokuratury. Opinia zaś owego przedstawiciela skłania go do optymizmu. Oświadczył on bowiem, że mimo niewątpliwych usterek i błędów gospodarka w majątkach OZR-owskich woj. gdańskiego jest jednak lepsza niż w PGR-owskich.

Kiedy się cieszy garbaty? — kiedy widzi drugiego — głosi przysłowie. — Żadna to pociecha, naczelniku Filipowicz, że gospodarka w majątkach PGR-owskich w woj. gdańskim jest gorsza niż w OZR-owskich. Takie postawienie sprawy jest owym przysłowiowym odwracaniem kota ogonem. Jest to system usypiania, samozadowolenia, system bynajmniej nie pobudzający do lepszej i owocniejszej pracy i bynajmniej nie mobilizujący, ale przeciwnie rozbrajający pracowników OZR. A takiego właśnie stawiania problemu, takiego podejścia należy unikać zwłaszcza na tak odpowiedzialnym, trudnym i nie dotartym jeszcze należycie odcinku naszej gospodarki, jakim są OZR.

IGN. GAWRYLUK

Uczony radziecki gościem PAN

W ramach wymiany naukowej z ZSRR przebywa obecnie w Polsce naukowiec radziecki prof. dr M. A. Zeleński, wicedyrektor Instytutu Rolniczego w Kijowie.

Naukowiec radziecki wygłosił szereg wykładów w wyższych szkołach rolniczych w Warszawie i Poznaniu. Zapoznał się z pracami stacji badawczo-hodowlanych Instytutu Hodowli Roślin w okręgach: warszawskim, poznańskim, wrocławskim i krakowskim.

Prof. M. A. Zeleński jest gościem Polskiej Akademii Nauk.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Herr Abetz jest zadowolony

Idei „europejskiego porozumienia" (à la Adenauer...) przybył przed dziesięciu dniami nowy gorący, pożądany i ofiarny zwolennik. Jest nim Herr Otto Abetz — były ambasador Hitlera w Paryżu, skazany w 1949 roku przez francuski trybunał wojskowy na 20 lat ciężkich robót za zbrodnie, popełnione na terenie okupowanej

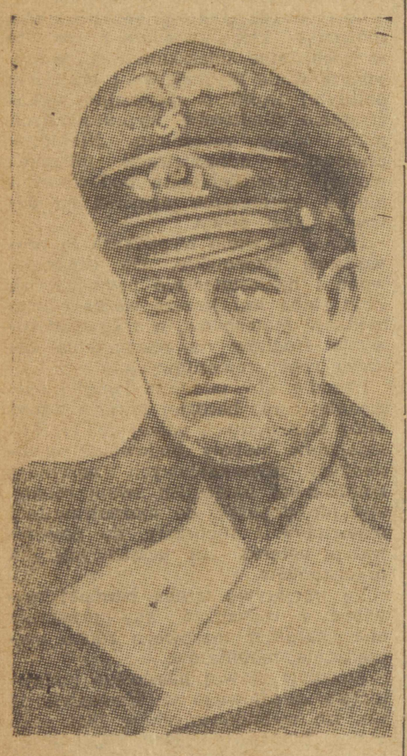

Francji. 17 kwietnia Abetz zwolniony został, w najściślejszej tajemnicy przed opinią publiczną, z więzienia francuskiego w Loos.

Za co skazano przed pięciu laty Abetza? Jako hitlerowski ambasador w Paryżu kierował on krwawymi represjami wobec ludności francuskiej, osobiście brał udział w szeregu zbrodniczych akcji, m. in. w zabójstwie byłego ministra francuskiego George'a Mandela, wysłał ponad 120 tysięcy Żydów, obywateli francuskich, do pieców krematoryjnych Oświęcimia i Majdanka, organizował deportację Francuzów do Niemiec, maczał palce w rabunku bezcennych dzieł sztuki. Abetz, jak głosił akt oskarżenia z 1949 roku, „uczestniczył w rabunkach, w aresztowaniach osób torturowanych, później skazanych na śmierć, brał udział w zabójstwach".

Za to skazany został Abetz na 20 lat ciężkich robót. Roboty nie musiały być jednak zbyt „ciężkie", skoro zdołał on w swym odosobnieniu w więzieniu w Loos napisać gruby tom pamiętników (już opublikowanych w kilku językach), gdzie wybielał się na całego.

Abetz skorzystał z wielkanocnego podarunku rządu francuskiego, aby najkrótszą drogą udać się do Bonn, gdzie przy suto zastawionym stole wielkanocnym czekał już na niego Adenauer z jajeczkiem... Przejeżdżając przez Aix la Chapelle — zdążył jeszcze złożyć następujące oświadczenie:

„Zadowolony jestem, że Aix la Chapelle jest pierwszym miastem, w którym przebywam po powrocie z więzienia, gdyż to miasto Karola Wielkiego jest często cytowane w związku z nowym duchem porozumienia, panującym w Europie. Jest znakiem pocieszającym, że ten duch porozumienia istnieje jeszcze w obecnej chwili".

Trudno się dziwić, że Abetz jest zadowolony. — Bądź co bądź zamiast 20 lat posiedział w więzieniu tylko niespełna pięć. Ale czy „duch porozumienia" z najgorszymi hitlerowskimi łotrami i zbrodniarzami cieszy również francuską opinię publiczną — można powątpiewać. Świadczą o tym mnożące się głosy protestu (dołączył się nawet do nich były prezydent Francji Vincent Auriol) przeciwko „armii europejskiej", przeciwko sojuszowi z neohitleryzmem, przeciwko podporządkowaniu Francji Adenauerowi z... Abetzem i jemu podobnymi do spółki. (s)

Nowe wydawnictwa

»Powstanie w getcie warszawskim«

Nakładem Żydowskiego Instytutu Historycznego ukazała się książka B. Marka: „Powstanie w Getcie Warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce — geneza i przebieg" (wydanie drugie rozszerzone i uzupełnione). Autor w oparciu o bogaty materiał źródłowy przedstawił historię powstania w getcie warszawskim przeciw hitlerowskim okupantom i jego miejsce w dziejach walki wyzwoleńczej mas ludowych Polski przeciw okupantowi oraz pomoc udzielaną przez robotników polskich — przez PPR, GL walczącym powstańcom. Lektura książki pozwala stwierdzić, że jest to cenna pozycja w literaturze historycznej, która dzięki przystępnej formie i bogatej treści zainteresuje również nie historyka. (b)

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Opowieść o krzywdzie

(3.000 km przez dżunglę Wietnamu)

NA wychudzoną, surową twarz padał niebieskawy cień od hełmu. Oficer mówił powoli jasnym głosem, na wargach miał grymas skrzywdzonego dziecka. Chłopi słuchali zgarbieni, obejmowali rękami podkulone kolana. Gdzieniegdzie mgliło się pod słońce niebieski dymek fajkowego tytoniu.

— Nie mogliśmy dłużej wytrzymać w pobliżu naszego pana, ojciec spotkał się z werbownikami, oni zachwalali pracę na plantacjach kauczuku, na południu w Nam Bo. Ojciec im uwierzył, wrócił podchmielony, mówił, że nareszcie spotkał dobrych ludzi, którzy mu stawiali ryż i wino... Cieszył się, że będziemy syci: „Tam każdy pracujący dostaje kilogram ryżu dziennie i pięćdziesiąt sous, nie ma żadnego oszustwa, za każdy dzień płacą... Nas jest dwoje, zaostrzę mój nóż i namoczę trzonek motyki". Tak zostaliśmy kulisami.

Zapakowaliśmy nasze ubogie mienie, ojciec zawiesił kosze na drążku, matka przytroczyła młodszego brata i ruszyliśmy w drogę. Cztery lata pracy kulisa... Cztery wieki nędzy, bo dzień mierzony bólem ściśniętego żołądka, nie chciał się kończyć. Zanim zapiały koguty, słychać było gwizdki strażników. Matka rozdmuchiwała ogień, wydzielała skąpe porcje. Dookoła był ugór porosły kolczastymi bambusami, gęsto stały nasze szałasy, cuchnęło rozgrzebane śmietnisko. Zwoływano robotników na plac, oddziałami prowadzono do miejsca pracy... Przeszło godzinę szła kolumna, myśmy senni potykali się, rodzice nas wlekli za ręce. Słuchaliśmy ohydnych przekleństw dozorców.

Żeby dostać pełną porcję ryżu musieliśmy wszyscy pracować, my, dzieci, ścinaliśmy trawę, czyściliśmy pole pod plantację, przynosili sadzonki... Rodzice karczowali dżunglę i kopali rowy, zmiękczali zeschłą ziemię. Praca od świtu do zmierzchu. Jedzenie, gotowany ryż owinięty w liście, zabieraliśmy ze sobą, ale nie mogliśmy nasycić głodu.

Potem zpalazłem lżejszą pracę. Podawałem piłki tenisowe, usługiwałem grającym. Czasami dostawałem parę sous, a zawsze miałem prawo pozbierać niedopałki papierosów i nadgryzione owoce. Raz, długiemu Francuzowi wydało się, że nie dość starannie szukam piłki, która wpadła w chwasty, podszedł do mnie i kopnął, byłem pochylony, uderzyłem głową w pień drzewa i straciłem przytomność.

Dzieci przywołały matkę. Przybiegła, podniosła mnie z ziemi, płacząc rozcierała mi skronie, chuchała mi w usta, dzieliła się własnym oddechem i przywróciła mnie do życia.

Ojciec nie miał dawnej siły, niedojadał, żeby nas nakarmić... Przyplątała się choroba, która go powoli toczyła... Nie mógł się rankiem dźwignąć z maty, dopiero słysząc w sąsiednich chałupach krzyki bitych, bo strażnicy wyganiali wszystkich do pracy, wstawał chwiejąc się na nogach i szedł na plac.

Jednego razu zasłabł na plantacji, leżał w cieniu krzewu z kapeluszem zsuniętym, z wyszczerzonymi zębami. Dozorca myślał, że śpi, więc siekł go pejczem... Ojciec wrócił z tyłkiem czarnym od zaschłej krwi, jęczał całą noc.

Rano poszedł do pracy, powtarzał z uporem: „Nie mogę was okradać, co dnia musicie jeść..." Ale wieczorem nie wrócił. Matka wzięła pochodnię i poszliśmy go szukać. Na drodze leżał trup, ale to nie był ojciec. Naliczyliśmy pięciu zmarłych. Nachylaliśmy się nad każdym i zaglądali im w twarze, przyświecając pochodnią. Oni wszyscy byli podobni do siebie jak bracia. Z zapadniętymi policzkami, ze szklistą źrenicą. W otwartych ustach już gospodarowały mrówki.

Ojca znaleźliśmy na skraju plantacji, leżał obejmując rękami cieniutki pręt młodego drzewka. Obok była motyka. Wykopaliśmy dół i pogrzebali ciało. Płakałem przytulony do matki, długo nie mogliśmy odejść. W ciemnościach nocnych słyszałem jak daleki obóz śpiewa, zawodzi...

Po śmierci ojca próbowaliśmy żyć z pracy własnych rąk, ale przecież ja byłem jeszcze dzieckiem... Matka naradziła się z nami, jedyne miejsce, które znała, to była nasza wioska, Postanowiliśmy wrócić.

„Kontrakt wygasa niedługo..." — żaliła się szeptem — wy jeszcze wielu spraw nie pojmujecie. Samotnej trudno się obronić. Wczoraj powlekli mnie w krzaki... Zbyt jesteśmy tutaj nieszczęśliwi, wracajmy",

Matka ubłagała naszego pana Câ Kien, wydzielił nam kawałeczek ziemi w naszym dawnym ogrodzie i pozwolił postawić szałas. W zamian, jak przedtem, mieliśmy pilnować sadu. Matka u niego pracowała za samo wyżywienie, za dwie miseczki ryżu. Gdy nie wyznaczono jej roboty, mogła się nająć u drugich, wtedy dostawała trzy miseczki. Czasami musiała porzucać lepiej płatną pracę, bo pan ją wzywał i wypominał, że jest niewdzięczna, że suka miałaby więcej przywiązania do swego dobroczyńcy,

Myśmy nigdy nie jedli do syta. Były dnie gdy musieliśmy się obejść miseczką zupy z garstką rozgotowanego ryżu i gorzkim, zielonym bananem. Żyliśmy w nędzy. Matka miała tylko podartą spódnicę i krótką bluzkę, która nawet nie zakrywała piersi. Cały rok chodziliśmy półnago, węsząc, co by można zjeść,

Matka mówiła, że męczy się tylko dla nas. Ukrywała w krzakach miseczkę ryżu i przynosiła nam ukradkiem. Jedliśmy z bratem po parę ziarnek, smakując, żeby tylko dłużej.

Raz żona pana Câ Kien wyszła z krzaków i zobaczyła nas nad miseczką. Zapytała skąd mamy ryż. Brat nie umiał kłamać, powiedział prawdę, że od matki. Wtedy pani nazwała matkę oszustką i złodziejką, wysypała ryż na ziemię, napluła i podeptała ze złością... Mój mały braciszek pełzał, żeby pozbierać rozsypane ziarna, ale ona go odpędziła kopniakami. Teraz pilnowano matki, musiała jeść przy pani, skończyły się nasze uczty,

Ale matka słabła z każdym dniem, wreszcie ciężko zachorowała na malarię. Wtedy wymówiono nam kąt, a szałas, w którym mieszkaliśmy pan zamienił na chlew. Matka przeniosła się w szczelinę między dwoma domami, na targowisko. Nie mogła już pracować. Zaczęliśmy żebrać,

Z początku ludzie dawali, bo wielu znało ojca, ale potem sprzykrzyło im się, zresztą rok był zły, zawiodły urodzaje. Grzebaliśmy w odpadkach, zbierali odrzucone, nadpsute owoce. Czasami za cały pokarm była nam zupa z plew ryżowych i zielska. Wygrzebywałem dzikie pataty, ale potem leżeliśmy zamroczeni, kryła się w nich trucizna... Jednak syciły i trudno było się nam oprzeć...

Zbudziłem się, było mi chłodno, przytuliłem się do matki, ale jej ciało nie dawało ciepła. Wołałem, prosiłem, nie otwierała oczu. Wtedy zrozumiałem, że ona umarła. Sciskała w rękach naszą najmłodszą siostrzyczkę, którą jeszcze karmiła piersią. Zamknąłem oczy, jakże mocno chciałem wtedy umrzeć...

Poszedłem do naszego pana i poprosiłem o pomoc w pogrzebie, ale on odmówił — „Twoja matka uciekła ode mnie, nie jest moją sługą, niech ci, których wybrała jej pomagają..." Otarłem oczy, wziąłem motykę i wykopałem dół. Mała siostrzyczka popiskiwała słabo. Dałem jej trochę wody. Cały dzień kopałem dół. Dwa razy biegłem do domu, bo coś mi mówiło, że matka żyje... Ale były to tylko złudzenia.

Wieczorem uczepiłem się maty i powlokłem ciało, odpoczywałem i ciągnąłem dalej. Rwały mi się w palcach zetlałe włókna. Siostrzyczka też umarła. Pochowałem ją w tym samym grobie. Zdjąłem bluzkę i nakryłem jej twarz, nie mogłem sypać ziemi wprost w otwarte usta. Zostałem sam z bratem, nie miałem nic, prócz motyki i opaski na biodrach. Chodziliśmy głodni, użebrane okruchy nie wystarczały. Trzeba znaleźć pracę.

Postanowiłem, że brata oddam panu na służbę, a sam wyruszę w świat będę żebrał, a nawet kradł, będę szedł dniami i nocami, aż trafię tam gdzie nie ma krzywdy, gdzie ludzie są syci... Wtedy wrócę i zabiorę ze sobą braciszka.

Rano wymyłem brata w potoku, kazałem mu się uśmiechać i poprowadziłem do dworu. Ale pan Câ Kien powiedział, że nie potrzebuje żab... Jednak jego córka Tong Dzao, obejrzała malca dokładnie i wzięła go ze sobą... Widziałem mego brata jak odchodził, policzki miał pomarszczone z głodu, nogi jak opalone kołki z bambusu, a skórę łuszczącą się jak suszona rybka. Patrzyłem za nim przez łzy, myślałem, może ostatni raz go widzę, a potem wspierając się na motyce, ruszyłem zakurzoną drogą, przed siebie, gdzie oczy poniosą. Wierzyłem, że znajdę kraj, gdzie dobrzy ludzie nie odmówią mi miseczki ryżu.

d. c. n.

Tropem znikającego humoru

CYRK — TO... CYRK

Męczyłem się ze 4 dni. Myślałem, myślałem i ani rusz nie mogłem sobie przypomnieć. No, jeden choćby dowcip, skecz czy wesołą wstawkę — spośród kilkudziesięciu numerów, które obejrzałem na niedawnym Wrocławskim Festiwalu Sztuki Cyrkowej. Wszystko na nic. Jeśli chodzi o numery techniczne — owszem. Jak żywe widziałem jeszcze znakomite popisy akrobatów Madejas, pamiętałem kapitalne niedźwiedzie na SHL-kach H. Wawrzyniaka, nadal podobała mi się przystojna konferansjerka Królikowska. Ale jeśli idzie o numery tekstowe...

Nagły zanik pamięci? Nie. Po prostu trudno zapamiętać coś, co ani trochę nie przykuwa uwagi, co jest ot takie sobie, nijakie.

Faktem jest, i wykazał to Festiwal Wrocławski, że z areny naszej zniknęły już raz na zawsze ordynarne, płaskie „dowcipy" obliczane na zaspokojenie najbardziej niewybrednych gustów. Jakieś machanie końskim podogoniem itp. „chwyty" służące do tak zwanego rozśmieszania widowni. To jest niewątpliwa zasługa działu programowego Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Ale równie niewątpliwą „zasługą" tegoż samego działu programowego jest całkowite niemal „odcyrkowienie" przy tej okazji jakbym to określił humoru cyrkowego.

Cóż z tego, że klowni są, jak dawniej, pocieszni ubrani w jakieś metrowej długości buciory, w nieprawdopodobnej barwy i obszerności kostiumy, że mają śmieszne maski, że wyposażeni są w parasole bez drutu itp. rozśmieszające rekwizyty. Cóż z tego? Widownia wita ich wprawdzie życzliwie, patrzy na nich oczekując wesołej rozrywki. Ale wszystko pryska niby czar magika Nemo, z chwilą, gdy taki klown otworzy usta. Bo to, co się stamtąd wydobywa, przypomina jako żywo... zgrzyt dobrze naoliwionej piły. Nuda, nuda i jeszcze raz nuda przetykana jałowym pseudoupolitycznieniem.

Skutek to tego, że w ZPR w „ramach" walki ze szmirą nastąpiło poważne przegięcie w kierunku fałszywego „uspołecznienia" programu cyrkowego. I w tych to „ramach" zniknęła nie tylko szmira, ale dawny, zdrowy i szczerze ludowy humor cyrku.

Z każdym wejściem (entrée) klowna następuje lawina słów. Klowni gadają, gadają... Zapominają o **sytuacjach**, o akcji. A tymczasem nie wolno zapominać, że cyrk to nie teatr. Tu trzeba przede wszystkim konkretnej, żywej, zaskakującej widza, a przy tym dowcipnej sytuacji, dla której tekst mówiony jest tylko uzupełnieniem.

A oto wchodzi para klownów i zaczyna recytować takie „kawałki", z których dowiadujemy się, że:

„...dorsz to łosoś z awansu"
„...w tramwajach mamy tłok"
„...kanalizacja nawala"
„...Anders to andrus"
„...ach te żony".

Efekt — żaden. Oklaski? — mowy nie ma. Co najwyżej ziewnie ktoś w kącie.

Gdzie podział się śmiech, szczery, zdrowy humor, którego publiczność przede wszystkim szuka w cyrku? Zamiast niego, obok bardzo dobrych numerów technicznych — dostaje się tłustą (od wazeliny) namiastkę. Namiastkę w zasadzie poprawną, a jakże, bez jakichkolwiek „haczyków". „Ustawioną" jak należy, po odpowiedniej „linii". Tyle, że namiastkę. A to jest źle.

Kierownikiem literackim Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych jest ob. J. Odrowąż. Zdaniem jego:

„...współpraca z literatami rozwija się świetnie. Mamy już sztab wypróbowanych współpracowników, na czele z takimi asami jak: Słonimski, Wiech, Brzechwa..." — tu sypnął jak z rękawa kilkudziesięcioma nazwiskami istotnie w naszej satyrze bardzo dobrze brzmiącymi. Ale, gdym go zagadnął o tych, którzy tak naprawdę i **stale**, a nie sporadycznie współpracują z cyrkami — lista zmniejszyła się do kilku nazwisk i to raczej nie z tego pierwszego garnituru.

Nawet zresztą ci autorzy, którzy współpracują już z cyrkami w istocie nie bardzo się nimi interesują, niewiele bądź wcale nie orientują się w jego specyfice. Nie bez wymowy jest fakt, że spośród kilkudziesięciu literatów zaproszonych na Festiwal Wrocławski przybyło zaledwie trzech czy czterech.

Nie rozwiąże sprawy prawdziwej współpracy autorów satyrycznych z cyrkiem organizowanie raz do roku wspólnych narad z cyrkowcami. Kto chce pisać dla cyrku i zależy mu na tym, by jego słowo trafiło do tych milionów (tak jest — milionów!) widzów, którzy przewijają się przez namioty cyrkowe — musi przede wszystkim sam do tego cyrku chodzić. To jest podstawowy warunek. Autor taki musi zajść czasem za kulisy, pogadać z wykonawcą tekstu, usłyszeć jego zdanie, zapoznać się z jego doświadczeniem, dowiedzieć się na co publiczność reaguje oklaskami, a co kwituje ziewaniem. Dopiero wtedy może być mowa o jakichś wynikach i o dobrych, prawdziwie cyrkowych tekstach. I do tego powinien dopomóc pisarzom dział programowy ZPR.

A na razie — dla cyrku piszą sami cyrkowcy. Na czele z kier. dz. programowego K. Mancem i kier. lit. J. Odrowążem.

Owszem, zdarza się czasami, że coś im się udaje. Widziałem np. na Festiwalu taką scenkę, która budziła wesołość i zainteresowanie widowni. Była to parodia walki bokserskiej, pełna niewyszukanych, lecz szczerze zabawnych sytuacji. Ale te „Zawody bokserskie" — to po prostu... przeróbka skeczu starego, starego jak sam cyrk.

Wniosek stąd jest taki. Póki nie ma dobrych **nowych** tekstów, warto zapoznać się szczegółowo ze **starymi**. Trzeba troskliwiej niż dotąd zająć się wydobywaniem **dobrych**, powtarzam dobrych tradycji naszej areny. Warto pogadać ze starymi klownami i wydobyć od nich tajemnicę dawnych „bomb śmiechu". Warto poszperać wśród zapomnianych już numerów, wydobyć z nich najbardziej wartościowe, przystosować je do dzisiejszych wymogów i podać stęsknionej prawdziwego cyrku publiczności.

Oto zadanie bojowe dla działu programowego Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, który zdaje się zapominać o jednej, podstawowej prawdzie: że cyrk — to cyrk. Że nie wolno w nim naśladować teatru „Satyryków" czy Varieté.

Żeby wreszcie publiczność widząc wchodzącego na arenę klowna nie doznawała więcej uczucia, że ją... „nabrano". Bo widz tego bardzo nie lubi,

ADAM W. WYSOCKI

Czyn chłopów ze Spręcowa

W celu uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy chłopi ze Spręcowa w pow. olsztyńskim podjęli wiele zobowiązań produkcyjnych. Część z nich wykonali przed terminem. M. in. o 10 dni wcześniej wywieźli przypadające na nich drzewo z lasu. **Franciszek i Albert Hejna** po zrealizowaniu swoich zobowiązań postanowili o 2 dni wcześniej zakończyć siewy.

W czynie 1-majowym chłopi ze Spręcowa przeprowadzą melioracyę 3 000 m rowów i zreperują drogę gromadzką. (oz)

Wyścig motocyklowy

odłożony na dzień 9 maja

Jak nas informuje PZMot zopowiedziany na 2 maja uliczny wyścig motocyklowy o puchar „Głosu Olsztyńskiego" odbędzie się dopiero 9 maja.

Do licznej rzeszy zgłoszonych napływają zgłoszenia nowych zawodników. Ostatnio udział w zawodach motocyklowych zgłosili motocykliści z Warszawy. Startować m. in. będzie wicemistrz sportu ob. **Guzik** oraz **Zieliński.** Ujrzymy także znanych wyczynowców z Gwardii Bydgoszcz, która nadesłała listę startujących w klasie 125 i 250 ccm. Poważną konkurencję będzie stanowił dla naszych motocyklistów zawodnik Gwardii **Jan Prus** na „Puchu" 125 ccm, najszybszym w obecnej chwili motorze tej klasy. Poza tym startować będą: **Roman Urbanowski i Wasilewski,** również w klasie 125 ccm.

2 maja amatorzy sportu motocyklowego zobaczą na stadionie GWKS torowe wyścigi motocyklowe, organizowane przez PZMot. z udziałem najlepszych zawodników olsztyńskich. (oz)

Wezwanie

które nie powinno pozostać bez echa

O **110 tys. zł postanowili** — podejmując zobowiązanie pierwszomajowe aktywiści z kom. budowy Warszawy w Kętrzynie — **przekroczyć roczny plan zbiórkowy SFBS.** Przy jego realizacji weźmie udział całe społeczeństwo pow. kętrzyńskiego. Aktywiści PKBW w Kętrzynie podejmując to zobowiązanie **wzywają pozostałe komitety budowy Warszawy w województwie do współzawodnictwa** o ponadplanowe złotówki na budowę Stolicy. (zb)

W trosce o bezpieczeństwo przechodnia i estetykę miasta

Centrum Olsztyna zmienia swój wygląd

Główne prace zostaną zakończone przed 1 maja

(l) Trzeba pochwalić szybkie tempo robót regulacyjnych — brukarskich i ziemnych — na miejscu węzła komunikacyjnego u wylotu al. Zwycięstwa na plac Wolności, które podjęte zostały przed niewielu dniami, a mimo to są już na ukończeniu. Jest to najruchliwszy w naszym mieście punkt węzłowy, w którym poza al. Zwycięstwa zbiegają się trzy arterie przelotowe — ul. Pieniężnego, 22 Lipca i 1 Maja, nie licząc położonych w bezpośrednim pobliżu ulic — Stalina i Wyzwolenia.

Podjęcie tych robót stało się koniecznością z uwagi na częste awarie pojazdów mechanicznych, które zdarzały się w tym „wąskim gardle" miejskiej sieci komunikacyjnej, głównie wskutek zagęszczenia wielostronnego ruchu kołowego na niewielkiej stosunkowo przestrzeni.

Obecnie wylot jezdni al. Zwycięstwa, szerokości 9 m, poszerzony został dwukrotnie (18 m). Na środku poszerzonego wylotu zbudowano podłużną wysepkę długości 20 m dla pieszych. Roboty brukarskie na adaptowanej części jezdni zostały już ukończone, pozostaje tylko ułożenie chodnika i zniwelowanie równoległego doń pasa ziemi, na której w najbliższym czasie urządzone będą zieleńce.

Regulacja al. Zwycięstwa pociąga za sobą konieczność odpowiedniego ścięcia drugiego, przeciwległego narożnika ul. Pieniężnego tak, aby pojazdy mechaniczne, zmierzające ku skrzyżowaniu tych arterii od strony ul. 22 Lipca, miały uproszczone dojście do wylotu al. Zwycięstwa i łatwiejszy dostęp do ul. Pieniężnego. W tym miejscu chodnik odsunięty zostanie od jezdni o 4 m.

Wszystkie wymienione roboty „pod gwarancją", jak nas zapewniono w prezydium MRN, zostaną zakończone do 1 maja W tym też terminie sfinalizowane będą roboty przy rekonstrukcji chodnika na ul. 1 Maja. Ponadto w tymże terminie mają być zakończone roboty przy renowacji kąpieliska miejskiego nad Jez. Krzywym. Remont tego kąpieliska obliczonego na 3 000 osób, jest już na ukończeniu.

Po 1 maja wydział budownictwa prezydium MRN podejmie rozpoczęte w r. ub. roboty przy regulacji chodników na ul. Partyzantów. Poszerzone chodniki z pasmami zieleni i kwietnikami doprowadzone zostaną w tym roku do stacji benzynowej u wylotu ul. Stalina. Ulegną również przebudowie chodniki po drugiej stronie ulicy z tą różnicą, że tu z braku miejsca zieleńce będą węższe.

Warto jeszcze wspomnieć o zamierzonych robotach ziemnych i ogrodniczych na skarpie wzdłuż Łyny na przestrzeni od młyna pod zamkiem aż do wiaduktu kolejowego przy ul. Wyzwolenia. Cały ten dość duży teren aż do pobliskich zabudowań jest przewidziany na miejsce spacerów i wypoczynku dla mieszkańców naszego miasta — oczywiście po uprzednim uporządkowaniu go według już opracowanej dokumentacji. Przewiduje ona zadrzewienie całej tej przestrzeni, urządzenie alei spacerowych i zieleńców oraz ustawienie ławek.

40 ton złomu zbiorą

w czynie majowym pracownicy ZBM

Załoga bazy transportu ZBM w Olsztynie podjęła i realizuje na cześć Święta Klasy Robotniczej wiele wartościowych zobowiązań. Oto niektóre z nich:

Kierowca **Bronisław Bagiński** podjął się przejechać na samochodzie ciężarowym „ZIS" 130 tys. km bez naprawy głównej, a **Paweł Gajewski** i **Tadeusz Chmieliński** — 80 tys. km. Przodujący kierowca **Władysław Szurawski** poza zobowiązaniem zaoszczędzenia paliwa postanowił doprowadzić do zebrania przez załogę bazy 40 ton złomu, z czego 30 ton jeszcze przed świętem majowym.

Zespół monterski **Edwarda Sławińskiego** zobowiązał się w czasie wolnym od zajęć wyremontować wrak przyczepy samochodowej, co przyniesie 8.530 zł oszczędności.

Ponadto zobowiązania zgłosiły zespoły: **monterski Adama Szumiela, elektryków Zenona Banilewicza, monterski Romualda Tymczuka, tokarski Feliksa Nikundy** i wiele innych. Realizacja tych zobowiązań przyniesie państwu wiele tysięcy złotych oszczędności.

100 nowych izb mieszkalnych

otrzymają pracownicy MRN

(l) W tym roku zbudowany zostanie w naszym mieście, poza znanym już naszym Czytelnikom planem DBOR, jeszcze jeden duży obiekt mieszkalny o KUBATURZE ok. 18 000 m sześc. Inwestorem tego budynku, przeznaczonego na mieszkania dla pracowników prezydium MRN, jest wymieniona wyżej instytucja. Dom stanie na terenach posesji Nr Nr 9, 11 i 13 przy ul. LIMANOWSKIEGO. Będzie on mieścił w swoich murach PONAD 100 IZB MIESZKALNYCH. Na zrealizowanie tej inwestycji prezydium MRN otrzymało ostatnio z Min. Gosp. Komunalnej kredyt w wysokości 3 200 000 zł.

Nowe maszyny dla rolnictwa otrzymują POM

Pomoc państwa dla rolnictwa w naszym województwie nabiera coraz większego rozmachu. **Obok dostarczonej większej ilości siewników, żniwiarek, młocarni, narzędzi do uprawy łąk nadchodzą dalsze.** W najbliższych dniach otrzymamy 10 nowych samochodów marki „Lublin" przeznaczonych dla POM.

Do ekspozytury okręgowej POM w Olsztynie nadchodzą w dalszym ciągu maszyny do upraw buraków, lnu oraz narzędzia do upraw międzyrzędowych, a więc opielacze, obsypniki itp. Otrzymano również całą aparaturę produkcji krajowej do ochrony roślin. W tym roku także ekspozytura okręgowa POM otrzyma 5 nowych kombajnów również produkcji krajowej. (oz)

PZGS Olsztyn i jego placówki

podejmują zobowiązania 1-majowe

W celu uczczenia Święta Klasy Robotniczej 1 Maja poszczególne placówki PZGS Olsztyn podjęły wiele zobowiązań.

Pracownicy działu skupu i kontraktacji wykonają roczny plan obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych w 100 proc. do 25 grudnia br., miesięczny plan skupu żywca w 105 proc., a plan kontrakcji trzody chlewnej przypadający na kwiecień w 110 proc. Ponadto zobowiązali się plan skupu skór świńskich z uboju gospodarczego za kwiecień **wykonać w 120 proc., odpadków użytkowych w 120 proc., surowców włóknistych w 105 proc. oraz spowodować zmniejszenie kosztów skupu za II kwartał br. w stosunku do tego samego okresu roku ub. r. o 0,5 proc.**

Pracownicy handlowi **obejmą ruchem współzawodnictwa pracy wszystkich sklepowych i kierowników PZGS stosując hasło „Mój sklep świadczy o mnie"**, otoczą opieką gminne zespoły rozdzielcze w celu należytego zaopatrzenia chłopa w materiały budowlane, zlikwidują do minimum kary wadialne za opakowania i usprawnią zaopatrzenie GS w artykuły pierwszej potrzeby.

Personel sekcji księgarskiej rozprowadzi **więcej książek społeczno-politycznych i rolniczych, zwerbuje w każdym miesiącu 10 nowych kolporterów** i do 1 maja br. otworzy sklep z artykułami papierniczo-książkowymi w Gietrzwałdzie.

Pracownicy produkcyjni uruchomią: do dn. 1 czerwca br. **piekarnię w Stawigudzie, do 1 maja br. produkcję torfu w kopalni Stare Kawkowo** oraz rozszerzą asortyment wyrobów masarskich przez wprowadzenie nowych gatunków wędlin z cielęciny. **(AP)**

Z Ostródy do Elbląga

ruszą wkrótce statki żeglugi wodnej

Jezioro Drwęckie koło Ostródy, Pilawki i pochyinię niedaleko Jelonek zna wielu mieszkańców naszego województwa. Tę wodną trasę łączącą Ostródę z Elblągiem niejeden z nas przejechał na pokładzie statku. Malownicze okolice wabią tysiące wczasowiczów z całego kraju. Rokrocznie po wodnej drodze z Ostródy do Elbląga kursują statki.

Za kilka dni na jeziorze Drwęckim nastąpi otwarcie sezonu żeglugi wodnej. Trasa będzie w tym roku o wiele bardziej atrakcyjna niż w latach poprzednich. W wielu miejscach kanały zostały pogłębione, a ilość jednostek powiększono o kilka sztuk. Całkowicie odnowione zostały „staruszki" linii elbląskiej — **„Konarski" i „Hibner"** — na pokładach których przejechało już wiele tysięcy podróżnych. **Z Ostródy do Iławy** kursować będzie m. in. odremontowany statek **„Pszczoła"** oraz holowniki **„Łosoś" i „Rekin".** Dużym udogodnieniem przyśpieszającym podróż będzie wybudowana koło Miłomłyna nowa śluza z dolnymi i z górnymi wrotami.

Pomyślano też o wycieczkach do niektórych miejscowości, m. in. do znanych ze swego uroku Pilawek. W tym celu przygotowano specjalną łódź motorową, dla amatorów zaś sportu wodnego zwiększono ilość kajaków.

Państwowy Zarząd Dróg Wodnych w Ostródzie nie zapomniał też o ludności wiejskiej udającej się na jarmarki. Na trasie Iława — Zalewo w dni targowe będzie kursował specjalny, przeznaczony do tego celu statek. (oz)

Ryby w proszku

Nowy koncentrat odżywczy — mączkę rybną wyprodukowano na próbę w giżyckich zakładach rybnych Nr 5. Z mączki tej, której receptę sporządził kierownik produkcji zakładów **Edward Ottomański,** można ugotować smaczną zupę rybną. Koncentrat wysłano do instytutu badań środków odżywczych w Warszawie w celu zaopiniowania. (zb)

Nasi korespondenci donoszą

PASŁĘK. — Robotnicy pasłęckiej TOR podejmują i realizują zobowiązania 1-majowe. Aleksander Sekuła, zatrudniony przy remoncie maszyn, postanowił poza planem wyremontować do 1 Maja 1 lokomobilę, Jan Gołąb zobowiązał się wyremontować we własnym zakresie ogrodzenie TOR.

kor. Rom.

SZCZYTNO. — W kinie „Jurand" **już o godz. 12 nie można dostać biletów w przedsprzedaży,** trwającej tu od 12 do 14. Ale znajomi i osoby spokrewnione z personelem kina jeszcze przed 12 zaopatrują się w bilety, jak to miało np. miejsce 12 bm. z ob. Wesołowską. Jest to chyba zwykłe kumoterstwo.

kor. FD.

DZIAŁDOWO. — W Działdowie podobnie jak i w innych zbiornicach odpadków wyznaczono dodatkowe godziny po południu dla ułatwienia odstawy odpadków użytkowych. **Mimo tego udogodnienia i powiadomienia o dodatkowych godzinach przyjęć prezydiów PRN po południu brak jest zupełnie dostaw. Szkoda więc, by dodatkowy wysiłek pracowników zbiornic szedł na marne.**

kor. s. sz.

DOBRY. — We wszystkich gminach pow. Pasłęk odbyły się sesje GRN, na których uchwalono projekty powstania nowych gromad. **Ogółem w powiecie powstaną 22 nowe gromady.** Projekty nowego podziału administracyjnego uwzględniły potrzeby ludności, co wynika z zadowolenia zebranych na sesji GRN w Dobrym ponad 100 chłopów i wypowiedź ob. Antoniego Plenewicza:

„Uważam powołanie nowych rad za nowy, ważny okres naszej historii. Nowe rady zbliżają chłopstwo do władzy ludowej, pomnożą jego udział w rządzeniu krajem".

kor. Rom.

ZIELONKA PASŁĘCKA. — We wszystkich gromadach pow. Pasłęk siewy są już w pełni, przebiegając **najsprawniej w gminach Rychliki i Dobry.** Na terenie grom. Zielonka Pasłęcka około 90 proc. chłopów zakończyło już siewy.

WILCZĘTA. — Hodowla rozwija się, chlewy okazują się za ciasne, gospodarze ubiegają się więc o pożyczki lub o przydział drzewa na postawienie nowych chlewów czy obór. Są jednak zbyt wygodni chłopi, którzy pomimo że prez. GRN proponuje im pożyczkę, mimo że podchodzi ze zrozumieniem do ich potrzeb — żądają wybudowania obór, a pożyczki brać nie chcą. Np. **Maksym Ozubko ze wsi Osiek gm. Wilczęta nie chce brać pożyczki ani materiałów, natomiast domaga się wybudowania mu większego chlewu.**

Trzeba jednak skorzystać z udogodnień nie oglądając się „na gotowe".

kor. Rom.

Dzieło naszych plastyków

Jak już pisaliśmy — ostatnio grupa plastyków olsztyńskich zakończyła prace nad wykonywaniem wielkiego ściennego malowidła, umieszczonego w holu reprezentacyjnym prez. Woj. R.N. w Olsztynie. Zdjęcie przedstawia gotowe dzieło — „Kopernik administrator kapituły warmińskiej nadaje ziemię osadnikom polskim".

• DZIEŃ OLSZTYNA •

BYLE pogoda dopisała, to w dniu 1 Maja kwiaty na skwerach i zieleńcach w mieście zamigocą prawdziwą tęczą barw. W okresie poprzedzającym majowe święto zarząd zieleni miejskiej wziął się „na serio" do uporządkowania częściowo zniszczonych i zaniedbanych skwerów i zieleńców olsztyńskich. Przed ratuszem, naprzeciw teatru, posiano i zasadzono wiele odmian kwiatów. Czekają one tylko na ciepło i słońce.

UWAGA mieszkańcy z rejonu komitetu Frontu Narodowego nr 8. Dziś o godz. 17.30 w szkole TPD przy ul. Moniuszki nr 10 odbędzie się uroczysta akademia pierwszomajowa dla wszystkich mieszkańców z rejonu komitetu FN nr 8. Po akademii przewidziana jest bogata część artystyczna.

W UB. NIEDZIELĘ po południu WDK rozbrzmiewał wesołą melodią, tańcem i piosenką. W dniu tym bowiem odbyły się eliminacje amatorskich zespołów artystycznych przy WSR. W czasie eliminacji popisywał się więc uczelniany chór, zespoły: taneczny, wokalny, dramatyczny, soliści oraz orkiestra mandolinistów. Mieszkańcy Olsztyna będą mieli jeszcze okazję podziwiać zespoły artystyczne WSR w czasie obchodów i imprez w dniu Święta Pracy.

MIMO że była niedziela i padał śnieg, roboty przy budowie nowej nawierzchni ulicznej naprzeciw kina „Odrodzenie" nie ustawały ani na chwilę. Realizując swoje zobowiązanie 1-majowe, podobnie jak i w ub. sobotę, żołnierze WP prowadzili dalej „akcję oczyszczającą", ale tym razem przy niwelowaniu i porządkowaniu placyku, przylegającego do nowoprzebitej arterii ulicznej.

RODZICE mogą spać spokojnie, a dzieci bawić się bez obawy. Podwórze „na skarpie" przy ul. 1 Maja 7, 8 i 9 dotychczas było nieogrodzone od toru kolejowego. Dzięki jednak zarządowi okręgowemu ZBoWiD, który bezinteresownie postarał się o parkan oraz dzięki załodze spółdzielni stolarskiej, która wykonała oparkanienie wszyscy teraz są zadowoleni. A przede wszystkim rodzice i dzieci wymienionych posesji.

(AP)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — nieczynny.

Kina (wg. informacji OZK)

Polonia — „Wielkie polowanie", godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Trudna miłość", godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Opowieść leśna", godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 41, pl. Armii Czerwonej 5

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08.

Kina w województwie

Giżycko — Fala — „Czwarty peryskop"

Ostróda — Świt — „Goal"

Iława — Lenino — „Czarci żleb"

Nowe Miasto — Warszawa — „Rzym godzina 11"

Lubawa — Pokój — „Bieliński"

Susz — Syrena — „Strażnica w górach"

Bartoszyce — Zryw — „Przygoda na Mariensztacie"

Lidzbark — Capitol — „Strój galowy"

Szczytno — Jurand — „Zasadzka"

Biskupiec — Żołnierz — „Nadziei za 2 grosze"

Mrągowo — Mazur — „Śpiewają skowronki"

Mikołajki — Żagiel — „Dr. Kowacz operuje"

Pisz — Stolica — „Odzyskane szczęście"

Węgorzewo — Manifest — „Strajk w Szanghaju"

Działdowo — Huta — „Wesołe zawody"

Lidzbark — Plon — „Wiosna"

Nidzica — Droga — „Domek z kart"

Orneta — Żerań — „Wiosna w Moskwie"

Morąg — Adria — „Ditta"

Pasłęk — Zwycięstwo — „Honor i sława"

Braniewo — Zalew — „Na łaskawym chlebie"

Reszel — Metal — „Czuk i Hek"

Olsztynek — Grunwald — „Wiosna"

Cenne pomysły racjonalizatorów OPZB

znajdą się na wystawie w Warszawie

W końcu II kw. br. zostanie otwarta krajowa wystawa racjonalizatorów w Warszawie organizowana przez Centralny Zarząd Budownictwa „Północ". **Na wystawie tej m. in. licznie zaprezentuje swój kilkuletni dorobek na polu wynalazczości pracowniczej olsztyńskie OPZB, którego pomysły szeroko znane są budowniczym całego kraju.**

Wielokrotnie bowiem nasi przodownicy — czołowi racjonalizatorzy z OPZB zwrócili na siebie uwagę. **W ub. roku za rozwijanie wynalazczości przedsiębiorstwo zajęło 4 miejsce w skali krajowej uzyskując kilkanaście nagród oraz zdobywając dyplom uznania wręczony bezpośrednio przez ministra Dębińskiego.**

Dziesiątki nowych pomysłów skonstruowanych przez czołowych robotników, inżynierów, techników znalazło swe zastosowanie w warsztatach i na budowach. Jednak na wystawie w Warszawie przedstawi się najcenniejsze z nich.

„Najlepszy projekt racjonalizatorski na krajową wystawę wynalazczości" — pod takim hasłem w dniu 21 bm. w budynku OPZB zorganizowano wystawę, która zadecyduje o wytypowaniu najlepszych pomysłów.

Przeróżne modele maszyn, urządzeń, plansze obrazujące osiągnięcia oraz fotografie budzą duże zainteresowanie wśród zwiedzających. Bowiem prości ludzie robotnicy, monterzy, cieśle — kiedyś zacofani tworzą dziś „cuda" wzbogacając technikę swymi pomysłami. **Możliwości nowatorskie dało im państwo ludowe, otaczając twórców troskliwą opieką, stosując nowoczesne metody pracy i rozwijając współzawodnictwo pracy.**

Szczególne zainteresowanie budzi **skrupulatnie opracowany przyrząd do zakładania instalacji elektrycznej na dużych wysokościach. Prosty robotnik — ślusarz ob. Marian Kurian na miejsce dotychczasowych ustawianych ręcznie rusztowań wprowadził nowe, zmechanizował pracę, zastępując swym przyrządem kilkunastu ludzi i przysparzając państwu oszczędności w kwocie ponad 60 tys. zł. Nowe urządzenie szybko znalazło swe zastosowanie. Dziś pomysł Kuriana używany jest na budowie kombinatu włókienniczego w Zambrowie a jego twórca otrzymał wysokie wynagrodzenie.**

Jeden obok drugiego modele przyciągają oko znawców. A oto przyrząd do usuwania raków (nazwa fachowa) pozostających w czasie betonowania. Twórcą jego jest Antoni Petryka insp. mech. OPZB.

Stefan Wojciechowski. Niejeden z nas spotykał się z tym nazwiskiem w prasie. **Dzięki wynalazczości tego czołowego racjonalizatora produkcję jednej ramy okiennej w OPZB skrócono z 20 minut do 3 sekund.** Praca mięśni ludzkich została zastąpiona maszyną. Skomplikowany ten wynalazek oglądany dziś na wystawie niewątpliwie znajdzie się na wystawie w Warszawie.

A oto pomysł zespołowy. Urządzenie brygady ślusarskiej do opuszczenia kosza betoniarki znalazło zastosowanie na budowie w Zambrowie. Przyniosło ono ponad 50 tys. zł. oszczędności.

Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem. Organizatorom jej, a szczególnie inż. **Longinowi Berezeckiemu** należy się pełne uznanie. Warto, aby inne zakłady pracy pomyślały, podobnie jak OPZB, o spopularyzowaniu pomysłów racjonalizatorskich. (oz).

Śladem naszych interwencji

PKS donosi, że remont poczekalni autobusowej w Dobrym Mieście będzie już wkrótce przeprowadzony. **Apeluje zarazem do obywateli tego miasta,** aby zostawili w spokoju słupek przystankowy, **który jest systematycznie wyłamywany.**

„Spacerek po Pasłęku" nie miał racji, **bo ów krytyczny dzień był dniem bezmięsnym,** w jadłospisie były więc tylko dania rybne i jarskie.

DOPiT stwierdziła słuszność naszych zarzutów: nieregularnego doręczania prasy ob. Orzołowi z Braniewa i **lekceważenia swych obowiązków przez listonosza ob. Franciszka Kalisza z Lamkowa.**

Listonosz ten został zwolniony z pracy, a inne niedociągnięcia usunięto.

Nieusunięcie ściętych przez zarząd zieleni miejskiej gałęzi powstało z powodu chwilowego braku taboru. Następnego dnia gałęzie sprzątnięto.

RADIO

na dzień 28 kwietnia 1954 r. (środa)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.25 Muz. 5.40 Konc. Mandolinistów 6.15 Muz. popul. 6.30 Kal. Rad. 6.37 Pieśni 1-majowe 6.45 Dla wychowaw. przedszk. 6.50 Gimnastyka 7.15 Konc. popul. 8.00 Konc. 9.00 Dla kl. VI 9.30 Konc. solistów 10.00 Melodie operetkowe 10.25 Poranny konc. kameralny 10.55 Skrzynka ogólna 11.05 Dla kl. I—II 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. lud. 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 16.05 Muz. dla wszystkich 17.00 Wszechnica Radiowa 17.15 „Swojskie melodie" 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Kazimierz Serocki: słowa Domeradzkiego — Kantata „Warszawski Murarz" wyk. Krakowski Chór i Ork. P. R. p. d. J. Gerta 18.20 Zag. literacka 18.50 „Słowniczek muzyczny" 19.20 Konc. chopinowski w wyk. Wł. Kędry — fortepian 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Konc. życzeń 21.40 „Smok" — opow. S. Dębowskiego 22.00 Rad. kurs jęz. ros. dla początkujących 22.20 „Czego chętnie słuchamy".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Konc. 9.00 Dla kl. IV 9.30 Konc. solistów 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Fragmenty „Opowieści warszawskich" K. Beylin 14.10 Dla kl. III—IV 14.30 Muz. rozrywk. 15.00 Wszechnica Radiowa 15.20 Konc. 15.50 Aud. aktualna 16.00 Konc. 16.40 Piosenki radzieckie 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Ze sportu 18.05 Primabalerina: Wiązanka melodii baletowych 18.20 Muz. tan. 18.50 Rad. Poradnik Językowy 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Audycja o książce A. Jugowa „Wojownicy" 19.45 Muz. tan. 20.07 Haendel: „Oratorium" Uczta Baltazara do tekstu Charles Jannes'a — słowo wstępne i wiążące Karola Stromengera 21.45 Wiad. sport. 21.50 d. c. Oratorium „Uczta Baltazara" 22.42 Muz. tan.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Spacerkiem po Barczewie

Centrum miasta — ulica Mickiewicza w Barczewie nabiera coraz estetyczniejszego wyglądu. Nikną tu gruzy, a na ich miejscu powstają kwietniki i zieleńce. Wszystko to świadczy o zaradności mieszkańców, którzy w Czynie 1-majowym przystąpili do odgruzowania miasta. Wspólnym wysiłkiem zamierzają oni jeszcze w bm. na placu obok KP PZPR urządzić klomby, splantować powierzchnię, a przy alejkach ustawić ławki. Teren, na którym dotychczas leżały sterty gruzu stanie się więc miejscem wypoczynku.

Obok nowopowstałych sklepów handlu uspołecznionego ostatnio uruchomiono w Barczewie nowe punkty usługowe: fryzjerski, elektrotechniczny i ślusarski. A więc nie w Olsztynie jak to się odbywało dotychczas, lecz na miejscu będzie się można ostrzyc, zreperować świadło i naprawić maszynę do pisania.

Od 1 maja br. PSS uruchamia w Barczewie kiosk z napojami chłodzącymi.

Opieszale przebiegają w Barczewie remonty izb mieszkalnych. Miejscowa placówka MPRB w tempie ślimaczym wykonuje już od dawna zapoczątkowane prace. 14 godzin robotnicy potrafią przeprowadzać drobne naprawy instalacji elektrycznej, na które to prace zdaniem fachowców trzeba maksimum 2 godz. czasu. A wszystko to dzieje się dlatego, że zabrakło nadzoru ze strony MPRB w Olsztynie.

Znana olsztyniakom ze swego uroku miejscowość Zalesie koło Barczewa oczekuje już na przyjęcie wczasowiczów. Sezon bieżący zapowiada się tu znacznie atrakcyjniej, bowiem przeprowadzono generalne remonty budynku wczasowego i domków campingowych, znajdujących się obok w lesie. Odnowiono też parkiet „pod grzybkiem" dla tańczących. Zwiększono ilość sprzętu sportowego i taboru wodnego. O wiele lepiej niż w latach ubiegłych zapowiada się zaopatrzenie miejscowego sklepiku PSS.

Ojcowie m. Barczewa nie widzą co się dzieje na ulicach wieczorami. Na jednej z nich tylko świecą żarówki, pozostałe, tj. Olsztyńska, Lipowa i inne toną w ciemnościach. Nieoświetlony też jest ostry zakręt na drodze do Biskupca, gdzie nie trudno o wypadek.

Z wielu istniejących w Barczewie najżywotniejszą jest świetlica Budowlanych. Przeważnie wieczorami pełno tu młodzieży i starszych. Wszyscy znajdują godziwą rozrywkę, grając w szachy, ping-ponga. Jest też co poczytać, tylko... brakuje miejsca na czytelnię. A szkoda.

Jedną z największych bolączek w Barczewie jest brak punktu transportowo-usługowego. Wszelkich przewozów dokonuje spółdzielnia Transportowiec w Olsztynie, a to jest niewygodne i kosztowne.

Nie widać też zainteresowania ze strony dyrekcji barów mlecznych, która w żaden sposób nie może zdecydować się na uruchomienie baru, odkładając swe obiecanki z dnia na dzień. Mieszkańcy Barczewa roszczą słuszne pretensje, bowiem liczba ludności w Barczewie stale wzrasta, zwiększają się też i wymagania. (oz)

Pan Wicherek MA GŁOS

— I dalej będzie tak chłodno — panie Wicherek?

— A co ma być, jeśli od Grenlandii poprzez Wyspy Brytyjskie, Skandynawię aż do krajów Europy Środkowej dmucha lodowaty wiatr arktyczny...

— Czy nie może on ogrzać się przez tak długą drogę?

— Oczywiście, że się ogrzewa, ale dopiero nad kontynentem. Następuje to bardzo wolno, gdyż przy pogodnym niebie, zwłaszcza nocą, ciepło szybko wypromieniowuje i słońce musi w ciągu dnia „nadrabiać" nocne straty. Zapewniam pana, że robi to z każdym dniem energiczniej.

(CEN)

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Za mówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5

5-B-14946

Niech żyje nasza odrodzona stolica — chlubne dzieło twórczej pracy narodu, serce ludowej Ojczyzny, bohaterska Warszawa! Chwała jej budowniczym!

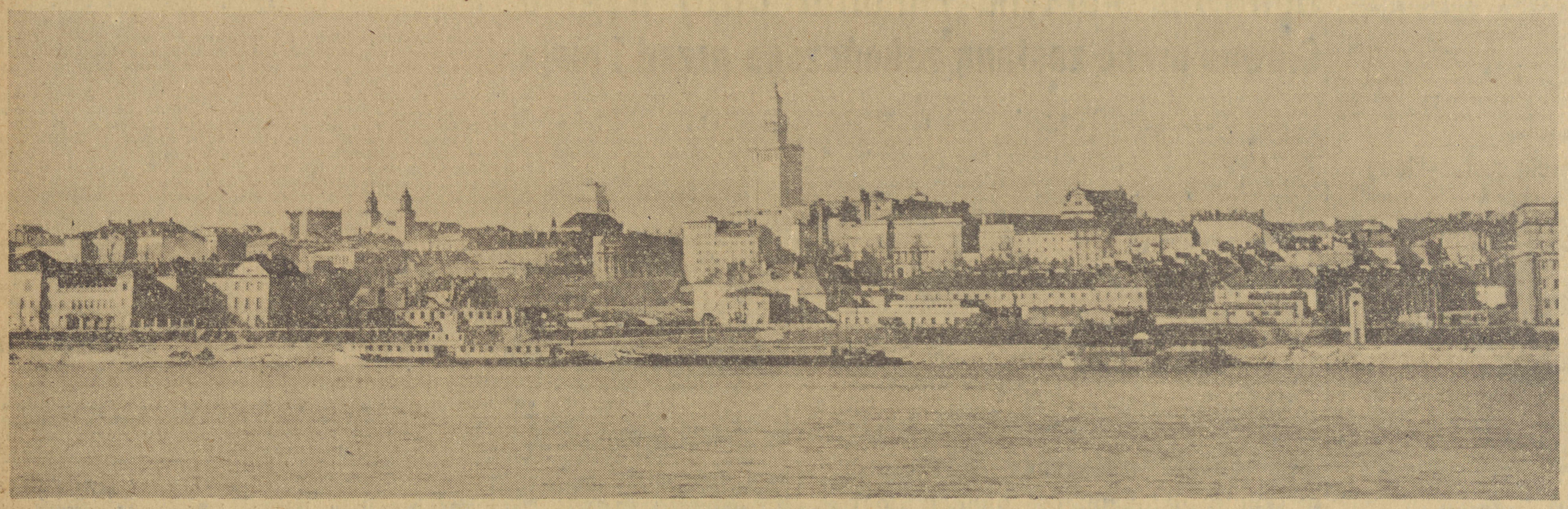

Warszawa wierna rewolucji

Rzeko, co wiernie w swojej fali
Warszawskie powtarzałaś gwiazdy...
Wrócimy, Wisło, po tę czerwień
W głębinie twej chowaną wiernie,
Wrócimy z wichrem, zbrojnym w gniew
i w nową młodość, wiarę nową...
Ten wicher — naszą pięść poderwie
I blask, i krzyk, i wiersz, i krew!
(J. Tuwim)

KAŻDEGO ROKU coraz dalej idę Wałem Miedzeszyńskim. Dawniej, w pierwszych, powojennych latach tuż za ostatnią latarnią zaczynało się jądro ciemności. Całą Warszawę mogłem oglądać, jak rzadki kwiat, który nocą tylko otwiera swój kielich, pełen świetlistego powabu, a dniem straszy ruiną suchych, zakurzonych łodyg i liści. Teraz warszawski kwiat już nie boi się słońca, ale noc w naszym mieście nadal ma swoje powaby i uroki.

Idę Wałem Miedzeszyńskim, dawno minąłem tę pożegnalną latarnię, a po obu stronach Wisły wciąż nieprzerwanie biegną światła, jakby pilnując, abym się zbyt nie oddalił od Warszawy. Wisła faluje jak flaga. Ciągle przecież inna, a jednak ta sama — wierna Warszawie.

Stąd, w lutym 1945 roku oglądałem Warszawę. Było nad nią — bezsilnym szczątkiem — na pewno mniej świateł, niż nad 120-tysięczną stolicą w r. 1791, gdy uchwalano Konstytucję 3-maja, niż w roku 1794, gdy Kiliński wiódł warszawiaków do boju.

Wróg hitlerowski w ciągu kilku miesięcy cofnął historię miasta o całe wieki i myślał, że wraz z murami zdoła zniszczyć jego wspaniałe tradycje, jego serce i krew. A przecież ludzie wrócili i podjęli znad brzegu Wisły sztandar patriotyzmu, sztandar walki o Polskę ludu pracującego, ten sztandar, którego czerwień tylekroć gorzała nad Warszawą.

Leżą oto na stole trzy plany naszego miasta: jeden z r. 1794, drugi z okresu powstania styczniowego, trzeci — współczesny. Dla warszawiaka nie ma chyba nic bardziej wzruszającego niż przeprowadzanie porównań.

Rok 1794. Aż trudno pojąć, że w tych kilkunastu uliczkach Starego Miasta i wzdłuż paru traktów, wybiegających strzeliście na wschód, zachód i południe, żyje 120 000 ludzi. Tu wre i kipi gniew patriotów przeciwko magnaterii, która ojczyznę sprzedała wrogom. Giną na szubienicach targowiczanie — Ożarowski, Ankwicz, Zabiełło i biskup Kossakowski. Na Warszawę patrzy cała Polska, ale siły reakcji zwyciężają, gdyż patriotycznemu porywowi nie towarzyszy rewolucja społeczna. Ludzie, kochający ojczyznę, idą za omamem Napoleona, szukają wolności na obcych ziemiach, stają się nieświadomymi kondotierami cudzych interesów.

Rok 1830 znów budzi Warszawę do walki przeciwko caratowi. Lud zdobywa szturmem Arsenał. Republikańsko-demokratyczny nurt powstania zmierza do współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi — dekabrystami. 25 stycznia 1831 roku odbyła się w Warszawie uroczystość żałobna ku czci straconych dekabrystów — Pestla, Rylejewa, Murawiewa-Apostoła, Bestużewa i Kachowskiego. Uroczystość ta należała do największych w Warszawie wydarzeń w czasie powstania. Aleksander Hercen pisał wtedy: „Gdy wybuchła w Warszawie rewolucja 1830 r., naród rosyjski nie ujawnił najmniejszej wrogości wobec buntujących się przeciwko woli carskiej. Młodzież całym sercem sympatyzowała z Polakami. Pamiętam, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy wiadomości z Warszawy. Płakaliśmy, jak dzieci, na wiadomość o uroczystościach żałobnych w stolicy Polski na cześć naszych męczenników petersburskich".

Tymczasem jednak magnateria i bogate mieszczaństwo zdołały przechwycić w swe ręce kierownictwo powstaniem i skierować je na tory ugody z władzami carskimi.

Rok 1863. Granice miasta biegną wzdłuż ulic Okopowej, Towarowej i Polnej. Warszawa liczy 230 tysięcy mieszkańców. Po wybudowaniu kolei warszawsko-wiedeńskiej i zniesieniu bariery celnej z Rosją przemysł kapitalistyczny zaczął się szybko rozwijać, a wraz z nim rosła liczba proletariatu fabrycznego. Wciąż jednak wielką rolę w życiu miasta odgrywała warstwa rzemieślnicza, obok niej zaś — coraz liczniejsi bankierzy i wielcy pośrednicy handlowi. Wybuch powstania styczniowego łączy się więc z początkiem otwartej walki pomiędzy lewicą a prawicą społeczną, pomiędzy „Czerwonymi" i „Białymi".

Warszawa jest ostoją stronnictwa „Czerwonych" podczas powstania. Tu koncentrują się siły rewolucyjno-demokratyczne całego kraju, tu biorą chrzest bojowy późniejsi bohaterowie Komuny Paryskiej.

O powstaniu styczniowym pisał Marks do Engelsa 13 lutego 1863 r.: **„Cóż powiesz o sprawie polskiej? Jasne jest jedno: w Europie rozpoczęła się znów w skali mniejszej lub większej era rewolucji"...**

Walka zgasła jednak pod przemocą: tu, gdzie dziś bawią się dzieci mieszkańców Żoliborza, pod Cytadelą oddali życie członkowie Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele.

W następnych dziesiątkach lat Warszawa poszła drogą walki o wyzwolenie społeczne, bez którego nie można dokonać wyzwolenia narodowego. W roku 1877 Ludwik Waryński organizuje pierwszą polską marksistowską organizację socjalistyczną, a w r. 1881 — po powrocie z Genewy — zakłada partię „Proletariat".

„Proletariat" organizuje liczne strajki, prowadzi ożywioną działalność wydawniczą i propagandową. Z czasem zostaje złamany przez masowe aresztowania, których ofiarą pada i sam Waryński.

Kontynuatorem walki „Proletariatu" była założona w r. 1893 Socjaldemokratyczna Partia Królestwa Polskiego, na której czele stanęli: Róża Luksemburg, Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski. Od tej chwili rewolucyjne czyny ludu warszawskiego związały się z międzynarodową walką proletariatu, nabrały cech głęboko internacjonalistycznych i marksistowskich.

Rok 1890. Dziesięć tysięcy robotników warszawskich porzuciło pracę 1 maja, tak jak uczyniło to na wezwanie Kongresu Międzynarodówki wiele tysięcy robotników całego świata. Na trzy dni przed 1 maja rozrzucono w mieście odezwy II Proletariatu, podpisane przez „Komitet Robotniczy". Głosiły one:

„Bracia, robotnicy polscy! Na całym świecie pierwszego maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego... I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą... Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wystąpmy zgodnie! Śmiało, bracia, wszyscy razem!"

To wezwanie znalazło szeroki oddźwięk wśród warszawskiej klasy robotniczej. Zastrajkowały załogi fabryk Ortweina, Handtkego i Ganeckiego oraz warsztatów kolejowych. Od tego dnia już co roku robotnicza Warszawa obchodziła Święto Majowe na znak solidarności z międzynarodowym proletariatem.

Jednakże już w następnych latach podczas majowych demonstracji ujawnił się jaskrawo rozłam w polskim ruchu robotniczym, rozłam, wywołany oportunizmem piłsudczykowskiej PPS. Korzystając w latach 1898 i 1899 z przejściowego rozbicia SDKPiL, pepeesowcy starali się nadać tym demonstracjom charakter nacjonalistyczny, propagowali separatyzm wobec rewolucyjnego ruchu rosyjskiego i siali niewiarę w jego siły.

Rok 1900. Mimo represji rządu carskiego, Warszawa przygotowywała się do 1 maja. W ostatnią niedzielę kwietniową uformował się w Alejach Ujazdowskich wielotysięczny pochód. Na robotników wypuszczono kozactwo. Rozegrała się ostra walka, podczas której żołdacy bili i tratowali przechodniów. Aresztowano 3.000 osób.

Rok 1905. W całym państwie rosyjskim strajkowało ponad 200.000 robotników. W Warszawie podczas pochodu 1-majowego wojsko rozpędzało manifestantów przy użyciu broni. Zginęło 30 osób, rannych było ponad sto. Na znak protestu przeciwko tej masakrze — SDKPiL, kierowana wówczas przez Feliksa Dzierżyńskiego, zorganizowała 4 maja strajk powszechny.

Poprzez rewolucję 1905 r., poprzez walkę z prawicą socjalistyczną — agenturą burżuazji w łonie ruchu robotniczego — poprzez działalność KPP i jej nieugięty bój przeciwko endecji i sanacji — Warszawa zdobywała doświadczenie bojowe, godne proletariackiego miasta. Tu odbywały się wielkie manifestacje, tu drukowano wydawnictwa partyjne, tu był ośrodek myśli rewolucyjnej, promieniejącej na cały kraj.

W latach sanacji trasy 1-majowych pochodów często znaczone były krwią. Wbrew rozłamowcom z PPS hasła Komunistycznej Partii Polski — hasła jednolitego frontu — gromadziły pod czerwonymi sztandarami wielotysięczne rzesze robotników, a także i chłopów.

Rok 1920. Odezwa KC KPP piętnuje w najostrzejszych słowach najazd wojsk Piłsudskiego na Kraj Rad:.

„1 Maja świat cały usłyszeć musi, że wojna zaborcza i kontrrewolucyjna, prowadzona przeciw Rosji robotniczej kosztem naszej krwi i nędzy, jest wojną kapitału i obszarnictwa polskiego, lecz nie sprawą polskiego ludu..."

Rok 1929. W Warszawie, mimo rozgromienia poszczególnych pochodów dzielnicowych, przybyło 1 maja na pl. Grzybowski pięć tysięcy ludzi. Pochód, atakowany wciąż przez bojówki PPS i policję, rozproszył się dopiero wówczas, gdy na placu pozostało 100 rannych.

Tu również, w naszej Warszawie, koncentrował się podczas okupacji hitlerowskiej opór uciemiężonego narodu. Pod wodzą PPR, rękami bojowców z Gwardii Ludowej Warszawa zadawała wrogowi ciężkie ciosy. A gdy w sierpniu 1944 roku fałszywy sygnał wzbudził walkę powstańczą, Warszawa, burzliwa i piękna, choć osamotniona, dała jeszcze raz dowód patriotyzmu najczystszej próby.

Potem przyszedł czas pracy. Na gruzach przeszłości, wbrew nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym, lud Warszawy dźwigał swe miasto.

Pierwszego maja 1945 roku, gdy już tylko dni dzieliły świat od końca wojny, szli w radosnym pochodzie warszawiacy wraz ze swymi oswobodzicielami — żołnierzami radzieckimi i polskimi.

W świeżo odbudowanej pachnącej jeszcze zaprawą murarską auli Politechniki nastąpiło w r. 1948 historyczne zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Wtedy budowano Trasę W—Z. Dziś, gdy obchodzić będziemy dziesiąte w Polsce Ludowej Święto 1 Maja, dobiega końca budowa Pałacu Kultury i Nauki, który znaczy nowy etap przebudowy miasta na zasadach socjalistycznej urbanistyki. Między jedną a drugą datą powstały: MDM, Stare Miasto, liczne nowe fabryki, osiedla mieszkaniowe, budynki użyteczności publicznej. W najbliższej przyszłości, bo już w roku bieżącym i 1955, Warszawa otrzyma 60 tys. nowych izb.

Patrząc na współczesny plan Warszawy nie wolno mu wierzyć bez zastrzeżeń. Wydany wczoraj — dziś może już być nieaktualny. Najlepiej samemu pójść nocą na kraniec miasta i patrzeć, jak rozszerza się ono we wszystkie strony, nieustannie, wspaniale. Ale patrząc na współczesny plan Warszawy i dostrzegając w nim tradycyjny zarys, ocalony przez nasze pokolenie przyszłym czasom, trzeba dostrzec jego barwę — gorącą czerwień rewolucji.

K. J.

Warszawa, 1 Maja 1935 r.

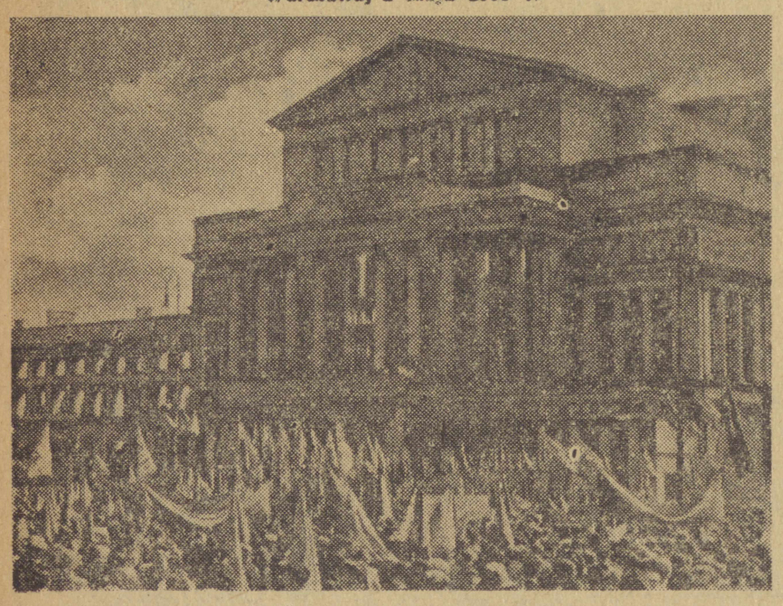

Manifestacja 1-majowa w r. 1946

»...Runęli na nas policjanci...«

1-majowe wspomnienia

Chciałem dowiedzieć się, gdzie pracuje obecnie dawny działacz Komunistycznego Związku Młodzieży i KPP, Mieczysław Woźniak. Poszedłem do wydziału kadr ZBM-2, gdyż Woźniak pracuje jako malarz budowlany.

Kierownik wydziału kadr wskazał mi w milczeniu krzesło i zaczął spiesznie przełykać odgryziony przed chwilą kęs bułki. Potem uśmiechnął się z zażenowaniem:

— Bardzo przepraszam, ale miałem akurat wolną chwilę, a muszę zaraz iść na budowę, więc zjadam śniadanie. Słucham was.

Zapytałem o Woźniaka.

— Ach, ja go znam, to przecież mój stary towarzysz z KZMP, z dzielnicy Wola. Zaraz go znajdziemy.

Wydzwonił ewidencję.

— Tu Kniewski. Sprawdźcie, gdzie obecnie pracuje Mieczysław Woźniak.

Kniewski... Ujrzałem natychmiast w pamięci niewielki, zielony park na Żoliborzu pod Cytadelą, lustrzaną taflę wody i szary kształt kamiennej płyty z napisem „KNIEWSKI — HIBNER — RUTKOWSKI".

Kniewski — ze słuchawką telefoniczną w ręku — przyglądał mi się przyjaźnie.

— Znacie to nazwisko? — powiedział — To był mój brat. Miałem ich dwóch: jednego rozstrzelali za komunizm w Mysłowicach, a o drugim chyba wszystko wiecie.

Ewidencja odpowiedziała, że Woźniaka przeniesiono na budowę Pałacu Kultury i Nauki, Kniewski odłożył słuchawkę.

— Z którego jesteście rocznika, redaktorze? Z 1930? Nie pamiętacie na pewno, jak za sanacji obchodzono 1 Maja. Na rok przed waszym urodzeniem była taka wielka manifestacja. Zbieraliśmy się początkowo małymi grupkami na podpunktach, potem — na rogu Chłodnej i Wroniej. Była to już zbiórka dzielnicy Wola KZMP, KPP i PPS-lewicy. Chłodną maszerowaliśmy pochodem. W bramach stali policjanci i przyglądali się naszym transparentom. Po nich odróżniali lewicę od prawicy: gdzie sztandary i złote litery — tam PPS; gdzie napisy „Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego", „Żądamy pracy i chleba", „Niech żyje Związek Radziecki" — to komuniści. Nieopodal Żelaznej, przed cukiernią Sommera, runęli na nas policjanci z okolicznych bram. Poszły w ruch „banany" gumowe i kolby karabinów. Rozbiegliśmy się na wszystkie strony, ale najwięcej towarzyszy schroniło się w podwórzu domu przy ul. Żelaznej 75a, gdzie PPS-Lewica miała swój lokal.

Tam zorganizowaliśmy na poczekaniu wiec: działacz lewicowy adwokat Grabowski wlazł na jakąś skrzynię i zaczął przemawiać. Widzę go jak dziś — siwy staruszek z rozwianymi włosami. W tej chwili w bramie słychać hałas, na podwórko wbiega z dziesięciu policjantów. Chłopy jak byki, oficer ma w ręku szablę, pozostali — karabiny. Oficer zamachnął się płazem szabli na Grabowskiego, ale osłoniła go jedna z towarzyszek — i uderzona — upadła na ziemię. Wówczas zakotłowało się w bramie, policjantom wyrywano karabiny i łamano je o latarnie. Nagle od strony ulicy Krochmalnej, gdzie był VII komisariat, rozległ się tętent kopyt. Konni policjanci rozpędzali resztę pochodu. Tego dnia nikt z nas prawie nie nocował w domu.

Błyszczą oczy Kniewskiego, krew żywiej zabarwia mu policzki. Układa na blacie biurka ołówki i klucze, mające unaocznić opisywane wydarzenia. Potem milknie, długo patrzy w okno.

— A jak chcecie Woźniaka, to jedźcie na Żoliborz. Ulica Mickiewicza 20, mieszkania 10.

*

Rozległy dom, wybudowany przed wojną przez robotniczą spółdzielnię mieszkaniową. Na drzwiach, oznaczonych numerem 10, mosiężna, na poły już zatarta tabliczka: „Orzechowscy". Aby wejść do Woźniaków, trzeba wężowym ruchem prześliznąć się między dębową szafą a ścianą, gdyż mieszka tu kilka rodzin i przedpokój zastawiony jest przeróżnymi gratami.

W skromnym, niedużym pokoju siedzi przy stole Mieczysław Woźniak. Na nosie ma okulary — czyta „Trybunę Ludu". Żona, jasna blondynka, ceruje. Syn o włosach koloru miedzi stoi przed szafą i usiłuje złapać latającego bezczelnie mola.

Witam się z Woźniakami. Ojciec zdejmuje okulary. Ma wesołe oczy i charakterystyczne zmarszczki wokół ust — lubi się śmiać. Gdy opowiada o swoim życiu, często się śmieje, choć słowa bywają smutne, a żona raz po raz wzdycha.

W roku 1923 Woźniak mieszkał u swego dziadka, dozorcy domu przy ulicy Stawki róg Smoczej. Gdy przygotowywano się do 1 Maja, wielu towarzyszy nie mogło nocować w domu, gdyż policja zwykła „profilaktycznie" aresztować znanych sobie komunistów. Spali więc pokotem u Woźniaka na strychu. Tam też malowano transparenty, co było specjalnością Woźniaka, „technika" dzielnicy Powązki KZMP, a poza tym — członka sekcji młodzieżowej klasowego Zw. Zaw. Metalowców.

1 maja 1923 roku warszawski KZMP miał już własny, pięknie haftowany sztandar. Podczas pochodu i w utarczkach ze studentami-korporantami bronili go KZMP-owcy „Emil" (Gruda) i „Stach Gerlachowski" (Zawadzki). Woźniaka „przy okazji" aresztowano i przez tydzień włóczono po komisariatach.

Wieczorami młodzi chłopcy i dziewczęta brnęli przez zaniedbaną, błotnistą ulicę Oboźną pod numer 4, gdzie mieścił się Uniwersytet Ludowy. Kiedyś pojechali na wycieczkę do Zielonki. Podczas noclegu w stodole wywiązała się gorąca dyskusja polityczna. Niestety, jak się później okazało, wywołał ją policyjny prowokator i wszyscy „zielonkowcy" trafili na ławę oskarżonych. Wlepiono im za „działalność wywrotową" po 3 lata więzienia. Woźniak zwiedził przymusowo liczne „sanacyjne sanatoria". W roku 1930 dostał znów za komunizm półtora roku. Na rozprawie bronił go adwokat Grabowski z PPS-lewicy, Karę odsiedział we Włocławku, gdzie organizował strajki i głodówki.

Jako redaktora odpowiedzialnego jednego z wydawnictw komunistycznych skazano Woźniaka wkrótce potem na rok więzienia. Więzienie niszczyło zdrowie lecz wzmacniało charakter.

Podczas okupacji hitlerowskiej Woźniak był jednym z pierwszych członków organizacji „Sierp i Młot", a także Towarzystwa Przyjaciół Zw. Radzieckiego, organizacji komunistycznej, niosącej pomoc jeńcom radzieckim. Wciągnął do niej także swoją żonę.

Pracował w firmie stolarskiej Gintera. Pewnego dnia, w roku 1943, zgłosił się do Woźniaka jeden z przedwojennych towarzyszy partyjnych.

— Słuchaj, Mietek — powiedział — Lokal, w którym drukujemy „Gwardzistę", jest „spalony". Czy można u ciebie przechować przez trzy dni naszą maszynkę?

Woźniak miał mały pokoik na Powązkach. Spodziewał się, że „maszynka" to powielacz Rotaprint, polecił więc towarzyszom przywieźć ją wieczorem. Jednakże już w południe zajechała przed dom Woźniaka poczciwa warszawska „drynda", a czterech mężczyzn, uginając się i sapiąc, wyniosło z niej maszynę drukarską wielkości fortepianu, owiniętą w grubą kocę. „Maszynka" ledwo zmieściła się w drzwiach i zajęła prawie cały pokój, zaś trzy dni zamieniły się w... trzy miesiące. Tymczasem traf chciał, że Woźniaka posądzono o kradzież i aresztowano. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się uniknąć rewizji w mieszkaniu. „Maszynka" przetrwała i skutecznie służyła partii jeszcze przez długi czas.

W opowiadaniu Woźniaka czasy przedwojenne zaczynają się coraz bardziej przeplatać ze współczesnością. Ludzie, o których mówi, jako o chłopcach z KZMP, dziś kierują rozmaitymi dziedzinami życia w ludowym państwie. Ci, którzy dziś są chłopcami, jak syn Woźniaka — Wiesiek, słuchają z błyszczącymi oczami ojcowskich opowiadań i czekają na życie. Są jak te zielone pędy, wyrastające wiosną z pnia, osmaganego wiatrami i zahartowanego mrozem wielu zim.

JERZY KASPRZYCKI

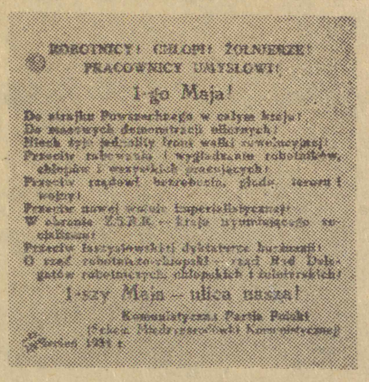

Odezwa 1-majowa z r. 1934